Nr. 293 Kraków, Niedziela 21 Grudnia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Győri & Nagy. w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Loreste. Jules Fortin & Cie. de Raczkowski.

Spisek Rusinów z Prusakami.

P. Fr. Krysiak ogłasza w „Kuryerze Poznańskim" szereg niezmiernie ciekawych dokumentów, dowodzących niezbicie bliskich stosunków pomiędzy hakatystami a partyą ukraińską.

Oficyalny stosunek, — pisze p. Krysiak, — między Rusińskim Komitetem narodnim, główną polityczną organizacyą Rusinów a „Ostmarkenvereinem", nawiązany został w dniu 23 marca 1903. Tą datą zaczynają się listy, wymieniane między Rusinami a zarządem głównym „Ostmarkenvereinu" w Berlinie, odgrywającym w sprawach polskich rolę rządu pomocnego wobec rządu prusko-niemieckiego. [T]u schodzą się wszystkie nici tajnej intrygi antypolskiej, stąd wychodzą apele do rządu, rozkazy dla działaczów hakatyzmu i dla — Rusinów, którzy z nienawiści do Polaków wynajęli się hakatyzmowi za narzędzie do osłabiania i paraliżowania wpływów i znaczenia Polaków w Austryi. Sami się zresztą do tej roli zgłosili, jak o tem świadczy list, umieszczony na pierwszem miejscu aktów zarządu głównego „Ostmarkenvereinu", zatytułowanych: „Ruthenisches National Komitee".

Jestto list Rusińskiego Komitetu prasowego w Wiedniu, który kierowników hakatyzmu prosi o radę, jak hecę antypolską najlepiej urządzić i prosi o pomoc w tej robocie. Jest w tych aktach 97 listów, zamienionych między Lwowem i Wiedniem a Berlinem, a nadto przeszło 50 podobnych listów, znajdujących się w aktach, dotyczących Centrali dla sprowadzania robotników rolnych do Niemiec. Jeżeli do tego dodamy, że cała ta robota cieszy się wysoką protekcyą konsulatu niemieckiego we Lwowie, którego sekretarz W. Fauter jest agentem i mężem zaufania zarządu głównego „Ostmarkenvereinu" w Berlinie i którego kilkadziesiąt listów polakożerczych w swoim czasie podam w dosłownem brzmieniu do wiadomości publicznej, można sobie stworzyć obraz intrygi antypolskiej, uprawianej przeciw Polakom we własnej ich stolicy Lwowie przez spółkę hakatystyczno rusińską. Niema rzeczy, którejby hakatyści i Rusini przeciw nam nie wymyślili, a towarzystwo broni ich jest tak ścisłe, że naczelnik hakatystów, sędziwy a mimo swoich 70 lat bezdenną do nas nienawiścią pałający Tiedemann z Jeziorek, zwie — (w listach swoich męża zaufania Rusińskiego Komitetu narodowego) — unickiego księdza Hanyckiego, dawniej w Zimnej Wodzie pod Lwowem, a obecnie żyjącego przeważnie w Katowicach, „Freund Hanyckyj".

Chcąc poznać całą niegodziwość przywódców Rusinów, należy podać całą ich korespondencyę z Berlinem. Nim to nastąpi, pragnę narazie podać kilka najdrastyczniejszych faktów, choć one się wysuwają z chronologicznego obrazu całości.

Rusini nie chcą z Polakami zawieszenia broni.

Hakatystyczna wrocławska „Schlesische Ztg" podała dnia 27 września 1903 wiadomość, że zanosi się w Sejmie galicyjskim na zawieszenie broni między Rusinami a Polakami.

Przeraziło to zarząd główny „Ostmarkenvereinu" w Berlinie, który nie mógł zrozumieć, skąd Rusini, którzy co dopiero z nim zawarli przymierze zaczepne przeciw Polakom, mogliby właśnie w tej chwili pogrzebać siekierę niezgody na gruncie galicyjskim. Wystosował więc zarząd „Ostmarkenvereinu" dnia 7 października 1903, energiczne zapytanie do X. Hanyckiego, który, specyalnie do układów z hakatystami wyznaczony, mieszkał wtedy we Lwowie przy ul. Ormiańskiej l. 2., aby im zaraz w imieniu Rusińskiego Komitetu narodnego złożył oświadczenie, jak się rzecz ma z owem zawieszeniem broni.

Hanyckyj w liście z dnia 10 października 1903, datowanym z Rudna pod Lwowem (kiedy ten ksiądz był właściwie w swojej parafii ?), uspokoił obawy swego berlińskiego sojusznika w słowach:

W odpowiedzi na cenne pismo panów z dnia 7/10 donoszę, że niema zawieszenia broni między Rusinami a Polakami. Dopóki tylko trwać będzie polska niewola (polnische Knechtschaft), dopóty mowy niema o zawieszeniu broni.

Akces Rusinów do „Ostmarkenvereinu" za zgodą całej ich politycznej organizacyi.

W tym samym liście z dnia 11 października raportuje Hanyckyj do Berlina:

Dnia 7/10 mieliśmy posiedzenie szerszego Komitetu, do którego z całego kraju należy 80 mężów, które zatwierdziło plan komitetu wykonawczego wysyłania robotników (rusińskich) do Niemiec i wejścia w porozumienie z niemieckiemi politycznemi towarzystwami, dając zarazem mandat, ażeby nawiązać jak najściślejszy związek z Niemcami.

A dalej donosi ksiądz Hanyckyj:

Obecnie obradują w Sejmie lwowskim nad projektem do prawa w sprawie utrudnienia robotnikom wolności przesiedlania się. Rusini jednak je zwalczają, ponieważ projekt opracowany jest na korzyść polskich wielkich właścicieli ziemskich, którzy przez wychodźtwo robotników rusińskich cierpieć będą na brak sił robotniczych.

Ostrożny Hanyckyj hamuje się dalej i kończy list niniejszy:

O bliższych szczegółach nie mogę pisać, to trzeba osobiście omówić przy naszem spotkaniu.

Delegaci rusińscy jadą do Berlina.

Spiskowcy od słów przechodzą do czynu. Przyjaciele rusińsko hakatystyczni urządzają zjazd w Berlinie, aby ułożyć plan przyszłej kampanii antypolskiej.

Wynika to z następującego listu Hanyckiego do zarządu głównego „Ostmarkenvereinu" w Berlinie (numer żurnalu 6867 6 11 03).

Lwów, 4 11 03.

JWielmożny Panie!

Dziś już pewnie wybrani zostaną delegaci, którzy mają jechać do Berlina, aby ustanowić jednolity program działania w walce z Polakami, a z drugiej strony przedstawić odpowiednie projekty reemigracyi (powrotu) Niemców z Galicyi do Niemiec. — (Ta reemigracya zrobiła fiasko i jej miejsce zajęło wychodźtwo Rusinów do Niemiec — przyp. aut.)

Ponieważ jeden z panów był nieobecny, będę mógł dopiero 8. 11. donieść, kiedy przyjedziemy.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem

Hanyckyj.

Rusini i Tiedemann.

W październiku tego roku rusińskie pismo „Swoboda", już pod wpływem nowej przyjaźni z hakatystami, wystąpiło z gwałtownym protestem przeciw wystawieniu Władysławowi Jagielle pomnika w Gródku, który zdaniem tego pisma „był nie ojcem tylko katem swego rusińskiego narodu". Bitwę pod Grunwaldem wygrali nie Polacy tylko Litwini i Rusini. Gdyby nie oni, nie byłaby uszła żywa dusza polska i krzyżacy byli by rozszerzyli swe państwo aż do Sanu. Rusini pozwolili się uwieść i poszli na Niemców, którzy im nigdy nic złego nie uczynili. — Właśnie Prusacy za rządów ostatniego króla polskiego żądali równouprawnienia dla Rusinów. Obecnie Prusacy dają rusińskim robotnikom chleb, aby pod polskimi panami nie musieli się marnować za 20 krajcarów dziennie. I kto wie — pisze dalej „Swoboda" — czy nie Prusacy zerwą obecnie łańcuchy, którymi Polacy okuli Rusinów (!!) Zdaje się, że czas już niedaleki, w którym Rusini połączą się z Prusakami, aby złączonemi siłami odeprzeć uroszczenia znienawidzonych Polaków, objawiających nowe zakusy zaborcze.

Hakatystyczna „Schlesische Ztg" widocznie niewciągnięta wtedy jeszcze do spisku zarządu „Ostmarkenvereinu" z Rusińskim Narodnim komitetem, powtórzyła powyższy cytat, dodała jednak, że „pragnienie rusińskiego pisma zawarcia sojuszu Prusaków z Rusinami, pozostanie na długi jeszcze czas pobożnem życzeniem, ponieważ Prusy narazie nie mają żadnego interesu występować w obronie interesów Rusinów".

Z powodu tej poniewolnej „herezyi" hakatystycznego pisma wywiązała się bardzo charakterystyczna korespondencya między generalnym sekretarzem hakatystów dr Bovenschenem a ich prezesem.

Bovenschen pisze do Tiedemanna, przesyłając mu artykuł „Swobody" wraz z uwagą „Schles Ztg.":

Berlin W. 62, 13 10. 03.
Kleistr. str. 5.
Nr. żurnalu 6503 — 16 10 03.

Obok podany artykuł „Swobody", — przedrukowany w Nrze 715 „Schles. Ztg", jest wielce pocieszającym, naprzód z powodu ujawnionych w nim znakomitych historycznych wiadomości (!), a potem z powodu skierowanego przeciw Polakom energicznego tonu. Tem bardziej trzeba ubolewać nad dodaną przez „Schles. Ztg" uwagą, bo Rusini, których doskonale możemy używać, jako taranu przeciw Polakom (die wir sehr gut, als Sturmbock gegen die Polen benutzen können), mogą się tem silnie zakatarzyć. Mamy przeciwnie wszelki powód utrzymywać czucie z Rusinami już choćby tylko z powodu rusińskich robotników rolnych, którzy — miejmy nadzieję — w najbliższym już czasie uczynią polsko-galicyjskich robotników zbytecznymi. „Ostmarkenverein" pracuje już trzy kwartały z rusińskim Komitetem narodowym, z którym utrzymuje jak najżywsze stosunki w tej sprawie i prawdopodobnie odbyć się mająca niebawem w Berlinie konferencya Izb rolniczych państwa pruskiego, w której wezmą także udział reprezentanci rusińskiego Komitetu narodowego, doprowadzi do rezultatu, że już w przyszłym roku przybędzie do Niemiec 50.000 rusińskich robotników. Dziś właśnie odebrałem dwa listy od rusińskiego Komitetu narodowego, w których, między innemi donoszą mi, że na posiedzeniu Komitetu uchwalono sprawę robotników doprowadzić do pomyślnego końca i starać się o jak najściślejszy stosunek z niemiecką kulturą i niemiecko-narodowemi towarzystwami. Takie jednak uwagi, jak w „Schles Ztg", mogą tylko szkodzić temu pomyślnemu procesowi. Wogóle, zdaje się, że „Schles Ztg" w sprawach Rusinów obsługiwaną jest przez Polaków galicyjskich (!). I tak podała ona niedawno artykuł, w którym twierdzono, że między Polakami a Rusinami przyszło do skutku zawieszenie broni. Dziś donosi mi rusiński Komitet narodowy, że o tem nie może być mowy i że „Schles. Ztg" padła widocznie ofiarą mistyfikacyi.

Ze względu na ewentualne dyplomatyczne rozprawy między Prusami a Austryą nie powinny oczywiście wszystkie te wyżej podane szczegóły przedostać się do publicznej wiadomości. Nie mogę tedy stąd udzielać „Schles. Ztg" pisemnego wyjaśnienia. Możeby jednak 104 (ma znaczyć generał v. Paczensky-Tenczin, przywódca śląskiej organizacyi „Ostmarkenvereinu", — przywódcy i działacze hakatyzmu używają między sobą, jak masoni, w miejsce nazwisk pewnych umówionych cyfr — przyp. autora) — zechciał od siebie poinformować Dra Roesego (redaktora „Schles Ztg) ażeby z lwią odwagą z Polakami walczący Rusini takiemi fałszywemi wiadomościami i uwagami nie zostali znowu urażeni.

Podpisaną jest liczba 28, która oznacza każdorazowego generalnego sekretarza „Ostmarkenvereinu".

Do powyższego listu dołączył prezes Tiedemann własnoręcznie następujące znamienne uwagi:

Rusini są śmiertelnymi wrogami Polaków w Galicyi, którzy ich aż do krwi uciskają i szykanują. Rząd niemiecki nie może oczywiście mieszać się do tej walki narodowościowej w obrębie zaprzyjaźnionego państwa. — „Towarzystwo kresów wschodnich", co prawda, nie potrzebuje zważać na te względy. Będziemy musieli (!) na szereg lat używać robotników rusińskich zamiast polskich.

podp. 23.
(To znaczy Tiedemann).

Na marginesie dopisał jeszcze Tiedemann, że rozmawiał, z kim należy i że „Schlesische Ztg" zajmie pożądane stanowisko.

Po mowie hr. Stuergkha.

Wywołane interpelacyą p. Stapińskiego oświadczenie wczorajsze hr. Stuergkha zwraca się w pierwszej linii przeciwko interpelantowi. Prezydent gabinetu stwierdził bowiem fakt udzielenia „znacznej sumy z pieniędzy rządowych" na przedsiębiorstwo dziennikarskie p. Stapińskiego pod warunkiem utrzymania w tym dzienniku „kierunku odpowiadającego większości Koła polskiego i tradycyjnym przyjaznym stosunkom do rządu".

To, czego hr. Stuergkh nie wypowiedział dokładnie, znane nam jest z obrad rzeszowskich. P. Kędzior wyszczególnił tam wszy-

---

74 KAROL DICKENS

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

Siedzieli oboje na słonecznej werandzie, wychodzącej na Tamizę, Bella kaprysiła umyślnie i wybierała co najwymyślniejsze potrawy, byleby napchać swego Pa najlepszymi przysmakami. Patrzyli na wielomasztowe statki, stojące na kotwicy lub odpływające z portu, a wyobraźnia Belli bujała szeroko, wymyślając dla Pa najwspanialsze karyery. To robiła go właścicielem olbrzymiego ładunku węgla, z którym popłynąć miał do New Castle, dla wymienienia go na czarne dyamenty. To wyprawiała go do Chin, gdzie miał zrobić olbrzymią fortunę handlując opium, poczem powracał do Anglii, przywożąc córce swej piękne jedwabie i szale wschodnie. Rumty słuchał z zachwytem tego obrazowego szczebiotu a wreszcie zapytał:

— Przecież i tak jesteś szczęśliwa i lepiej ci z pewnością, niż w domu.

— Nie wiem — odparła Bella, potrząsając główką. — Dogadzają mi wprawdzie we wszystkiem, ale gdybyś wiedział Pa, jaka ja się zrobiłam chciwa.

— Nie zdaje się — zaprzeczył ojciec, spoglądając na swój nowy garnitur.

— Zechciej zrozumieć mnie Pa, nie jestem skąpą, ale chcę mieć pieniądze, aby je wydawać.

— Wszyscy mniej więcej chcą je mieć z tegoż powodu.

— Nie, nie wszyscy. To, co ja czuję jest okropne. Czy wiesz Pa, że nie myślę o niczem innem, jak tylko o pieniądzach i chcę koniecznie dojść do posiadania ich.

— W jaki sposób?

— Tobie jednemu powiem Pa, bo ja się ciebie całkiem nie wstydzę. Jesteś dla mnie, jak młodszy brat. Powiem ci więc wszystko, tylko nie zapomnij dochować mi sekretu, bo inaczej zdradzę przed Ma, żeś był ze mną dziś w restauracyi.

— Lepiej nie mów jej tego, moje dziecko.

— A co? wiedziałam dobrze, że się jej boisz. Otóż dowiedz się Pa, że ja koniecznie muszę mieć pieniądze, a ponieważ nie chcę prosić o nie ani też pożyczać, wyjdę za mąż dla pieniędzy.

— Bello! — rzekł Rumty z wyrzutem — ty taka młoda!

— Szukam więc dokoła kandydata a właściwie fortuny, którą poślubię.

— Bello!

— Tak jest, papo, jestem taka; szukam majątku i chcę wyjść za mąż dla pieniędzy, wiem doskonale, że to ohydne.

— Z pewnością nie wierzysz sama w to, co mówisz.

— Kiedy ja nienawidzę ubóstwa Pa, brzydzę się niem.

Nie mów mi Pa o miłości, to chimera, podczas gdy ubóstwo i bogactwo, to rzeczy realne. A zresztą, ty naprzykład, ożeniłeś się bez majątku i cóż ci z tego.

Zagwizdała marsz z „Saula", a potem widząc, że Pa posmutniał, objęła go za szyję i zaczęła go całować, co było nieomylnym sposobem przywrócenia mu wesołości.

— Nie zważaj Pa, na to, co mówiłam o twem małżeństwie, to był przecie żart. — Lepiej przyrzeknij mi, że nikomu nie powiesz o moich zwierzeniach, a w zamian za to i ja cię nie wydam przed Ma.

Pa zadzwonił i zapłacił kelnerowi, poczem Bella wydobyła z kieszeni ofiarowaną sobie przez państwa Boffenów sakiewkę, w której było jeszcze sporo monety, przytłukła ją małą piąstką, aby ją lepiej spłaszczyć i wsunęła ją do kieszonki od kamizelki swego Pa. Następnie ściągnęła mocno obie poły tużurka i zapięła je na wszystkie guziki, mówiąc:

— Uważasz Pa, wszystko co zostało w tym woreczku, to twoje. Użyj tych pieniędzy jak sam zechcesz i kup za nie prezenty dla Ma i Lawy.

Dokonawszy tego czynu, Bella nasunęła następnie na uszka swoją kapotkę, związała sobie pod brodą jej wstążki w uczony węzeł i wsunęła rękę pod ramię Pa, który odprowadził ją aż do bram wspaniałego pałacu. Tu Bella wyściskała go raz jeszcze z takim ferworem, że aż uderzył parę razy głową o drzwi, a potem pożegnała go wesoło. Ale po odejściu jego posmutniała znów — szepcząc do siebie — biedny, biedny mój Pa. I nie miała prawie odwagi zadzwonić do drzwi, a potem, gdy weszła, zdawało się jej, że zbytkowne sprzęty jej mieszkania, patrzą na nią bezczelnie i urągają ubogiej prostocie ruchomości ojcowskich, znalazłszy się aż w swoim pokoju, pupilka państwa Boffenów uczuła się rozpaczliwie smutną i zalała się łzami, pragnąc w duszy, aby jej złocony śmieciarz nigdy nie znał, lub aby zabity John Harmon powrócił i ożenił się z nią. Były to życzenia naprzór sprzeczne, ale w życiu jej było tyle sprzeczności, a przedewszystkiem tak szalona sprzeczność zachodziła pomiędzy upodobaniami jej, a fortuną że już to samo zwalniało ją od konsekwencyi w myśleniu.

ROZDZIAŁ IX
Testament sieroty.

Nazajutrz wczesnym rankiem, gdy sekretarz rozpoczął właśnie codzienny proces nurzania się w bagnie korespondencyi, zwróconych do pana Boffena, służący zameldował mu młodego człowieka, imieniem Salop, który chciał go widzieć.

Wyrzekłszy imię Salopa, dystyngowany służący zrobił przyzwoitą pauzę, dając do zrozumienia, że przenika go naturalny wstręt przy wymówieniu takiego imienia i że gdyby wymieniony młody człowiek miał trochę rozsądku i delikatności, oszczędziłby swoim bliźnim tak niewdzięcznej próby.

— Wprowadź go — rzekł sekretarz — pani Boffen zobaczy go z przyjemnością.

Wprowadzono więc Salopa, który stanął przy drzwiach, ukazując oczom widzów nieskończoną ilość guzików, rozmieszczonych w niepojęty sposób w różnych, nieodpowiednich do tego punktach jego odzieży.

— Cieszę się, że cię widzę, mój kawalerze, czekaliśmy tu na ciebie oddawna — rzekł Rokesmith.

Salop objaśnił, że i on chciał od dawna przyjść, ale nie mógł z powodu, iż mały Jonny zachorował.

— Ale teraz ma się zapewne lepiej? — spytał sekretarz.

— Nie — odparł Salop i począł opowiadać, że mały sierota ma wysepkę na całem ciele, że plamy te są czerwone, a niektóre z nich są tak wielkie, że nie możnaby ich zakryć nawet sześcio-pensową monetą, że jednak lepiej, iż to wysypało na wierzch, niż gdyby miało pójść do wnętrza.

— To zapewne odra — stwierdził sekretarz.

Ale Salop zaprotestował, że jest to coś dużo cięższego i gorszego, a wypowiedział to takim tonem, jak gdyby fakt ów przynosił zaszczyt zarówno jemu, jak małemu choremu.

— Pani Boffen zmartwi się tem — rzekł sekretarz.

Salop odrzekł na to, że babka małego Jonny myślała to samo i dlatego nie dawała znać o chorobie wnuka w nadziei, że malec wyzdrowieje. Babka Higden nie spuszcza z rąk małego Jonny, piastując go dniem i nocą, a obowiązek obracania maglu spadał wyłącznie na Salopa, co napawało poczciwego chłopaka niemałą dumą. Dodał jeszcze, że malec dusi się niekiedy tak, że babka musi go podnosić i trzymać w postawie stojącej.

— To niedobrze — rzekł sekretarz. — Poczekaj tu na mnie, bo muszę uwiadomić o wszystkiem panią Boffen. (C. d. n)

stkie warunki, na jakich p. Stapiński otrzymał w styczniu i lutym b. r. pieniądze. Należy do nich także zobowiązanie, że p. Stapiński będzie popierał politykę Prawicy i obu polskich ministrów, że godzi się na kuryę średniej własności i na reformę wyborczą do Sejmu. Te warunki — to zupełna rezygnacya z własnej polityki, to otwarte zaprzedanie się obcemu stronnictwu. Rewelacye hr. Stuergkha i Kędziora odsłaniają nam tak ciemne czeluści w sumieniu p. Stapińskiego, że uczucie grozy ogarnia nas na myśl, by ten człowiek dalej miał przystęp do wsi otwarty..

Ale p. Stapiński zdradził i rząd i Prawicę, jak przedtem zdradził lud. Gdy ostatnie wybory mimo nowej subwencyi nie przyniosły mu zwycięstwa, chwycił w ręce znowu sztandar dawnej demagogii i połączył się ze socyalistami i Breiterem. Wszystko co w Galicyi jest antynarodowe i antykatolickie, przygarnęło go z entuzyazmem. I oto czytamy teraz w „Naprzodzie“ takie drwiny z prawdy i etyki, jak np. zdanie, że „Stapiński wystąpił przeciw systemowi korupcyi, przekupywania i protekcyi“.. Breitery, Daszyńscy i Stapińscy znaleźli się razem.

Dobrze się stało, że wrzód pękł w końcu i że całe polskie społeczeństwo wie teraz, jakim jest p. Stapiński. Czerwona i żydowska międzynarodówka niech się cieszy z nabytku, my cieszymy się z tej operacyi, która z organizmu narodowego usunęła pierwiastki rozkładu.

* * *

Minister dla Galicyi p. **Długosz podał się wczoraj do dymisyi** i to powtórnie, ponieważ po raz pierwszy ofiarował p. Długosz swoje stanowisko dyspozycyi hr. Stuergkhowi zaraz po wygłoszeniu swej mowy w Rzeszowie. Dymisya zapewne będzie przyjętą. Powodem dymisyi jest dwuznaczne stanowisko demokratów i konserwatystów, którzy nie kwapią się poprzeć w obecnej chwili z całą stanowczością p. Długosza. Konserwatyści mają żal do min. Długosza za to, że odkrył korupcyę ich sojusznika Stapińskiego.

Jako następców wymienia się: pp. Lea, Germana i radcę ministerstwa Morawskiego.

Fermenty w parlamencie.

Z Wiednia piszą do nas:

W głosowaniu nad wnioskiem p. Daszyńskiego nastąpiło wczoraj lekkie wykolejenie Izby, głównie wskutek absencyi Niemców. — Należy mieć nadzieję, że przynajmniej ta niepotrzebna dyskusya będzie ograniczona do najmniejszych rozmiarów i nie przeszkodzi normalnej pracy parlamentu. W każdym razie przynajmniej ustawa o przekazaniach i prowizoryum budżetowe powinny być uchwalone przed Nowym Rokiem, jeżeli parlament nie zechce sobie wydać świadectwa bezwładności.

Co do dalszych następstw sprawy Stapińskiego, nie warto właściwie łamać sobie nad tem głowy, — należy tylko bardzo ubolewać, że nadużycia i wybryki człowieka tego rodzaju zdołały poruszyć i zamącić Sejm, parlament, Koło polskie i niemal całą prasę.

Korespondencye.

Rzym 19 grudnia.

Nowy parlament, wybrany na podstawie rozszerzonego prawa głosowania, budził powszechną ciekawość, jakie stanowisko zajmą skrajne stronnictwa wobec ministeryum Giolittiego.

Burzliwe sceny wywołali naprzód socyaliści, hałasy i okrzyki „precz z wojną“ wywołało już na pierwszej sesyi przemówienie presydenta Marcory, wspominającego z uznaniem dla rządu zdobycie Libii. Dalsze hałasy wywołało surowe wystąpienie policyi i wojska wobec rozruchów i stawianego władzy rządowej oporu w Rimini koło Ankony i w Catalafimi na Sycylii. Kiedy zastępca rządu podsekretarz Falcioni, usprawiedliwiając postępowanie policyi i wojska zwrócił uwagę, że tam wznoszono okrzyki: „Abasso la Savoia“ — wobec czego każdy uczciwy patryota ma tylko jedną odpowiedź: „Evva il ré“, znaczna większość Izby podchwyciła te słowa, podczas gdy socyaliści śpiewali pieśń robotniczą. Niektóre dzienniki przyrównywały socyalistów do dzikich zwierząt — ale rządowa „Tribuna“ oświadczyła z sarkazmem, że to są swojskie, domowe zwierzątka, które chcą udawać drapieżców, boć przecie, jako lekarze, adwokaci, lub inni funkcyonaryusze, przyjmują chętnie wszelkie korzyści, jakie im daje państwo burżuazyjne — a krzyczą tylko, aby wobec wyborców okazać swą działalność i zwrócić na siebie uwagę; by wiedziano, że nietylko taki mający ustaloną powagę Luzatti albo Turati, ale i oni, nowowybrani towarzysze, coś znaczą w parlamencie.

Powodem tych wszystkich hałasów było także i podejrzywanie rządu o sojusz tajny z katolikami, (którzy właśnie niedawno odbyli kongres w Medyolanie, gdzie arcybiskup z Udine, monsignor Rossi wygłosił inauguracyjną mowę o wolności i niezawisłości Kościoła).

Nowo obrany adwokat z San Remo Raymondo zwrócił się z zapytaniem do Giolittiego, aby przecie raz objawił swą barwę polityczną, albowiem w ciągu swojej wieloletniej karyery lawirował jako minister-prezydent między różnemi stronnictwami, dobierając sobie pomocników częstokroć z przeciwnych sobie obozów i umiejąc jednać sobie wszystkich radykałów dopuszczeniem do uchwalania ustaw prawnych w ich duchu — konserwatystów nadzieją, że prawa te zastosowane będą w praktyce w sposób dla nich nieszkodliwy. A mówił w ten sposób, że $^4/_5$ tej mowy mógłby wypowiedzieć każdy poseł, chociażby w gruncie rzeczy zupełnie odmiennych był zasad. Po skończonej mowie mnóstwo posłów pospieszyło doń z gratulacyą; a nawet sam Giolitti powstawszy z ławy ministeryalnej, poszedł uścisnąć rękę mowcy, pomimo wyraźnie nieprzyjaznej mu tendencyi jego mowy. Widoczny bowiem był zamiar poróżnienia z nim radykałów, którzy złączywszy się ze socyalistami mogliby pokusić się o obalenie wielowładnego prezydenta rządu. Tendencya ta najwyraźniej okazywała się w tej części mowy, w której Rajmondo omawiał kwestyę podpisywania paktu Gentiloniego przez popierające Giolittiego stronnictwo liberalne i kwestye nawzajem zagwarantowanych klerykałom korzyści za ich przychylne rządowi stanowisko w czasie ostatnich wyborów. Zamiar ten starał się Giolitti udaremnić, przerywając parę razy swemi uwagami mowę Rajmonda. Na zapytanie, jakto było z tym paktem Gentiloniego, odparł, żeby się z tem zapytaniem zwrócił wprost do Gentiloniego, bo tylko on może to wyjaśnić. Później oświadczył, że ci z liberałów, którzy ten akt podpisali, tem samem przestali być liberałami. A nareszcie gdy Rajmondo wspomniał o obiecanych katolikom korzyściach, przerwał mu Giolitti słowami: „Długo oni na nie poczekają“. — W ten sposób chciał sobie skaptować radykałów, z którymi — jak pisze katolicki „Corriere d' Italia“ — toczą się teraz tajemne układy, aby ich w większości ministeryalnej zatrzymać, co oczywiście spowoduje pewien zwrot rządu na lewo.

Słowa Giolittiego wywołały jednak znamienne oświadczenie katolików w organie watykańskim „Osservatore Romano“, który mniej więcej tak się wyraża: „My zupełnie nie mamy pretensyi do jakichś z rzekomych układów wynikających korzyści, nie bardzo zresztą licujących z dobrem kraju; pozostawiamy tę nadzieję innym stronnictwom, z któremi prezydent ministrów zazwyczaj wdaje się w układy. Nam wystarcza, aby szanowano przynależne nam prawa, które państwo winno przyznać wszystkim obywatelom bez różnicy, jeżeli nie jest państwem w całości lub półbarbarzyńskiem. Mamy przyznane prawa wolności i niezawisłości Stolicy apostolskiej, które z wyżyn Watykanu promienieją aż do najmniejszego z wiernych na krańcach świata. Nie mogą one być uważane za jakieś koncesye ze strony państwa, które niema mocy reformować je na swój sposób. Prawo rodziców wychowywania dzieci na zasadach religii, żądanie, aby szanowano sakramentalną nierozerwalność małżeństwa i aby nieprześladowano stowarzyszeń i wszelkich zorganizowanych korporacyj katolickich i nie przeszkadzano im we wspólnej pracy — to nie są żadne koncesye, ale prawa, przysługujące wszystkim obywatelom bez wyjątku. Katolicy zarówno z innymi płacą podatki i pełnią służbę wojskową i przelewali krew swą w Libii — winni więc być traktowani na równi z innymi. Jeżeli zaś państwo wydaje ustawy, które łamią te prawa, a czyni to z nienawiści sekciarskiej, albo wywiązując się z obietnicy danej stronnictwom skrajnym, antyreligijnym i ateistycznym, to wstępuje już ono na drogę prześladowań, które wiedzie do Skały Tarpejskiej. Jeżeli katolicy, wierni wskazówkom papieskim, uznali za stosowne popierać kandydatów, których uważali za zwolenników porządku państwowego i wolności dla wszystkich, nie rościli sobie przez to pretensyj do jakiejś nagrody, nie mając wcale zamiaru ubiegania się o dojście do naczelnej władzy w państwie“.

W najbliższych dniach przyjdzie do rozstrzygającego ataku stronnictw skrajnych na rządy Giolittiego. *Wincenty Stroka.*

KRONIKA.

Kraków 20 grudnia.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 8 minut 01; zachód przypada o godzinie 3 minut 39 długość dnia godzin 8 minut 01.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Tomasza, wtorek — poniedziałek Zenona.

Pogoda. Dnia 19-go grudnia termometr doszedł od 4·5 do — 0·5 C — barometr wahał się.

Dnia 20-go grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 755.0 mm — termometru — 0·7 C. wiatr: zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. — (Informacya kraj. Związku turystycznego). Dnia 20 grudnia o godzinie 7-mej rano. Ciepłota najwyższa — 3 C. — najniższa —·—. Wiatru niema. — Prognoza: pogoda.

Opłatek:

— Opłatek i wspólna wilia odbędzie się 24 bm. przedpołudniem w Tow. Bratniej Pomocy kelnerów.

Zatarg cennikowy a dzienniki. Ponieważ w toczącym się obecnie pomiędzy pracodawcami a pracownikami drukarskimi zatargu nie przyszło do porozumienia, jest bardzo możliwe, że w poniedziałek ustanie praca we wszystkich krakowskich drukarniach. Na tę ewentualność zwracamy uwagę naszych czytelników podkreślając zarazem, że nie ponosimy winy prawdopodobnej przerwy w wydawnictwie „Głosu Narodu“. Uczynimy jednakże wszystko co leży w naszej mocy, aby nasi abonenci mogli otrzymywać przynajmniej bieżące wiadomości.

Muzyka kościelna „Polska msza solenna“ — utwór dotychczas w Krakowie niewykonywany, Adama Münchheimera odśpiewa chór mieszany szkoły śpiewu prof. St. Barsy w kościele akademickim św. Anny w niedzielę 21 bm. o g. 11 rano. Ustępy solowe wykonają p-ny Knapczanka, Hellerówna i pp. Piotyński, Cosa i Wojciechowski. Ponadto wykona chór szereg „Pieśni adwentowych“ układu prof. St. Barsy. Wtór organowy odegra prof. Waliek Walewski.

Namiestnik Dr Korytowski i marszałek kraju hr. Gołuchowski przybyli wczoraj nocnym pociągiem ze Lwowa do Krakowa.

Z Uniwersytetu. „Wiener Zeitung“ donosi: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora Dra Wacława Sobieskiego zwyczajnym profesorem powszechnej historyi w uniwersytecie w Krakowie.

VI Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Krakowie. Komitet wykonawczy V Zjazdu prawników i ekonomistów polskich we Lwowie (adw. Dr Adolf Suligowski z Warszawy, prof. Dr Makarewicz ze Lwowa i szef instytucyi finansowej Stanisław Pernaczyński z Poznania), reprezentowany przez mecenasa Dra Suligowskiego, zwrócił się do profesora Uniw. Jagiell. Dra Fierlcha o zainicyowanie VI Zjazdu prawników i ekonomistów polskich. W tym celu rektor Fierich zaprosił na konferencyę adw. Dra Suligowskiego i adw. Dra Mogilnickiego z Warszawy i reprezentantów krakowskiego Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego (Ekse. Prez. Hausner, prok. doc. Dr Marowski), Wydziału prawniczego (rektor Dr Zoll junior, prof. Dr Adam Krzyżanowski) i Izby Adwokackiej (Prez. Dr Koy,) dla omówienia wspomnianej kwestyi. Postanowiono odbyć VI Zjazd w Krakowie, w czasie później oznaczyć się mającym i uprosić krakowskie Towarzystwo prawnicze o zajęcie się tą sprawą. Zarazem zastanawiano się nad tematami przyszłego Zjazdu.

Sprawa VI Zjazdu stanie na porządku dziennym najbliższego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego w Krakowie.

Zabawa sylwestrowa w Starym Teatrze Komitet z łona Syndykatu Dziennikarzy krakowskich ułożył już w głównych zarysach program zabawy Sylwestrowej, jaką urządza w sali Starego Teatru w noc noworoczną. W części kabaretowej, która poprzedzi powitanie Nowego Roku, przyjęli łaskawy współudział liczni artyści i artystki naszej sceny, ponadto p. Wyrwicz, który przygotował szereg nowych scenek z życia krakowskiego, oraz kilka wybitnych sił amatorskich.

Wstęp za zaproszeniami, po które należy się zgłaszać do Syndykatu Dziennikarzy krakowskich, (Rynek Główny nr. 10). Tamże można zamawiać kartkami miejsca na galeryi, pierwszy rząd po 5 koron, dalsze po 4 korony, z podatkiem gminnym włącznie.

„Miłość w pieśni greckiej“. Pod tym tytułem wygłosi w Krakowie konferencyę literacką, staraniem i na dochód „Wzajemnej Pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego“, znany poeta, wytworny tłumacz liryki klasycznej, Jan Pietrzycki. Konferencya będzie ilustrowana recytacyą Konstancyi Bednarzewskiej i Stanisława Stanisławskiego, artystów teatru miejskiego, na tle oryginalnych motywów muzycznych. Pieczę nad częścią muzyczną objął znany muzyk, profesor konserwatoryum, Michał Swierzyński. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Konferencya francuska P. Jerzy Pivert, profesor z Paryża, będzie miał dnia 26 b. m., o godz. 4 konferencyę, ilustrowaną świetlnymi obrazami, o Paryżu i jego okolicach w lokalu, gdzie mieści się „Protection de la Jeune Fille (Oeuvre de Jeanne d'Arc)“, przy ul. Karmelickiej l. 7

Opłatek w szkole. Rok rocznie odbywa się uroczystość łamania opłatkiem w szkole im. Dietla na Dajwerze. Nie jest to nic szczególnego, a jednak wobec pominięcia urządzenia takiej uroczystości w innych szkołach krakowskich, sprawa ta zasługuje przynajmniej na wzmiankę. Tem szlachetniej odbija się ta uroczystość od innych porządków szkolnych, że jest to święto dzieci katolickich, które w szkole im. Dietla trzecią część ogółu stanowią. A biedne to dzieci katolickie w tej szkole, bo synowie stróżów i posługaczy żydowskich, którzy tak na ciele, jak na duszy widoczną nędzą się odznaczają.

Przez kilka lat cicho i bez rozgłosu odbywało się takie rozstanie przedświąteczne nauczycieli z uczniami rel. katol. w szkole imienia Dietla. Przemówienie kierownika, zaśpiewanie kilku kolęd przez uczniów, (których to kolęd nauczyć trzeba młodzież katol. w osobnych popołudniowych godzinach, zdala od izraelickich współuczniów), a wreszcie łamanie się opłatkiem naucz. z dziećmi i dzieci między sobą, to sprawa prosta na pozór, a jednak bardzo budująca i wielce szlachetna.

W bież. roku uroczyściej wypadł w rzeczonej szkole barakowej ten narodowo-religijny poranek, albowiem do powyższych punktów programu przybył jeden szczególniejszy, a to sowite obdarzenie tej ubogiej dziatwy katolickiej łakociami przez Drowę Mordzińską i Jej Towarzyszki, które raczyły przybyć do tego baraku i nadać całej tej uroczystości nastrój wielce poważny. Rozradowana dziatwa zapisze tę chwilę głęboko w pamięci i w późnej starości z wdzięcznością wspominać będzie ten objaw szczodrobliwości owych Dobrodziejek.

Zamarzanie Wisły. Według danych statystycznych od r. 1877 Wisła zamarza przeciętnie przez 59 dni rocznie. Najmniejsza ilość dni zamarznięcia wynosiła 32, największa 76. Przez 296 dni zatem rzeka wolna jest od lodów.

Najwyższy poziom wody notowano w roku 1886.

Z Koła Pań wiejskich, które urządziły sklep sezonowy w Pałacu Spiskim, donoszą nam, że wiadomość, jakoby p. Macharski odstąpił sklep bezpłatnie, była mylna, gdyż przeciwnie, Koło Pań czynsz wyznaczony przez p. Macharskiego płaci.

Pociągi nadzwyczajne w czasie świąt. Dyrekcya kolei państw. donosi:

Z powodu świąt Bożego Narodzenia kursować będą następujące nadzwyczajne pociągi:

Dnia 21 grudnia pociąg pospieszny Nr 204 ze Lwowa do Krakowa, jakoteż pociągi osobowe Nr 113 z Krakowa do Tarnowa i druga część pociągu Nr 19 z Krakowa do Lwowa;

Dnia 22 grudnia pociąg pospieszny Nr 204 ze Lwowa do Krakowa, jakoteż druga część pociągu osobowego Nr 19 z Krakowa do Lwowa;

Dnia 23 grudnia pociąg pospieszny Nr 204 ze Lwowa do Krakowa, jakoteż pociągi osobowe Nr 127 z Krakowa do Tarnowa, druga część pociągu Nr 19 z Krakowa do Lwowa, a ponadto z Krakowa do Suchy;

W nocy z 24 na 25 grudnia b. r. druga część pociągu osobowego Nr 47 z Krakowa do Zakopanego.

Dnia 26 grudnia druga część pociągu osobowego Nr 1211 z Jasła do Nowego Zagórza względnie Borysławia i pociąg pospieszny Nr 6101, 1202, 1101, 1001, 162 z Zakopanego do Krakowa.

Dnia 28 grudnia pociąg pospieszny Nr 6101, 1202, 1101, 1001, 162 z Zakopanego do Krakowa;

Dnia 1 stycznia 1914 pociąg pospieszny Nr 6101, 1202, 1101, 1001, 102 z Zakopanego do Krakowa;

Dnia 6 stycznia 1914 pociąg pospieszny Nr 6101, 1202, 1101, 1001, 102 z Zakopanego do Krakowa.

Szczegółowy rozkład jazdy pociągów 204 i 6101, 1202, 1101, 1001, 102 uwidoczniony jest w ściennym rozkładzie jazdy IX i b, ważnym od 1 maja br., a rozkład jazdy pociągów Nr 113, 127 i 1220 zawarty jest w szczegółowych zgłoszeniach, wydanych z powodu świąt Bożego Narodzenia.

Drugie części pociągów idą w dziesięć, względnie dwadzieścia minut później za częściami pierwszemi i zatrzymywać się będą w tychsamych stacyach i przystankach, co części pierwsze.

„Protection“. Wydział Stow. kat. „Protection“ im. Joanny d'Arc zawiadamia swych członków, iż 21 bm. o godzinie 10 rano w kościele pp. Dominikanek na Gródku ul. Mikołajska odbędzie się Msza św. z kazaniem francuskiem jako w trzecią niedzielę miesiąca, w sam dzień Bożego Narodzenia 25 bm. o godz. 10 rano w tym samym kościele też będzie odprawiona Msza św. dla członków Stowarzyszenia.

Kronika zamiejscowa.

Rozwiązanie Rady miejskiej w Przemyślu nastąpi w najbliższych dniach z powodu złożenia mandatów przez 22 radnych, którzy tworzyli w Radzie m. „klub obywatelski“ pod przewodnictwem nar. demokraty Dra Tarnawskiego. Powodem rezygnacyi radnych klubu obywatelskiego jest usiłowanie zreformowania Rady m., wyrzucenia z niej żywiołów destrukcyjnych i uzdrowienia gospodarki miejskiej zabagnionej przez „demokratycznego“ burmistrza Dra Dolińskiego. W najbliższych dniach miejsce burmistrza w ratuszu przemyskim zajmie komisarz rządowy.

Ognisko naucz. w Liszkach urządza dnia 21 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Koła TSL. (w budynku gminnym) uroczystość ku czci ks. Józefa Poniatowskiego.

8 świeżych mogił. Piszą do nas ze Szczepanowa: Przy udziale tłumu ludu, odbył się tu w piątek pogrzeb ośmiu ofiar katastrofy kolejowej pod Badoliciami. Mszę św. żałobną i egzekwie nad ośmiu trumnami, odprawił miejscowy proboszcz ks. prałat Szczepan Kossecki. Długi korowód pogrzebowy, szereg trumien zwolna postępujących, wywołał głębokie wzruszenie, a spotęgowało go jeszcze bardziej gorące przemówienie czcigodnego starca proboszcza Na pogrzebie nie było nikogo z krewnych zabitych, a jednak tu i ówdzie słychać było płacz, jęk, żal i współczucie. *Jastrz.*

Zmiana własności. Jak donosi korespondent kołomyjski „S. Pol.“, w dniach ostatnich przeszła na własność ks. A. Lubomirskiego nowobudowana cukrownia w Kreszczatyku obok Zaleszczyk, będąca własnością milionera bukowińskiego Fischera, której wszystkie stanowiska, począwszy od portyera, obsadzone były niemieckimi żydami. Przejście w polskie ręce poważnej placówki przemysłu krajowego powitała ludność polska z żywą radością i jest przekonania, że nowy właściciel nada niewątpliwie przedsiębiorstwu temu charakter polski.

Ofiarność ruska. „Rusłan“ donosi: Sw. p. Dr Szuszkiewicz, lekarz we Lwowie, cały swój majątek, około 200.000 K zapisał Towarzystwu „Proświcie“, z przeznaczeniem na stypendya dla rzemieślników Rusinów, gr.-kat. obrządku, kiedy wykażą, że sprawami ruskiemi, tak politycznemi, jak oświatowemi i ekonomicznemi, żywo się zajmowali, w tych sprawach dla dobra ruskiego narodu wedle sił swoich żywy brali udział. Na stypendystów włożył zmarły obowiązek, „by po dokładnem wykształceniu się w rzemiośle, osiedli na stałe w ruskiej części Galicyi, a to w tym celu, by nabyte wiadomości rozszerzali wśród ruskich ziemian i tym sposobem przyczyniali się do podniesienia stanu rzemieślniczego i ratowali go od zaguby, wbrew wpływom obcych elementów“. Stypendyści ci mają obowiązek pobrane stypendyum zwracać ratami. Te raty mają być użyte jako bezzwrotne jednorazowe datki dla podupadłych starców, w pierwszym rzędzie dla tych, którzy pracowali na polu narodowo-ruskiej literatury. Jest to fragment akcyi rozpoczętej przez Rusinów.

Poszukiwani są spadkobiercy po Feliksie Smolińskim, który zaginął około r. 1812. Ponieważ wedle aktów, był on jedynym synem Antoniego i Maryi z Boguckich Smolińskich, uprawnionym po nim mógłby być bądź bezpośredni potomek Feliksa Smolińskiego, bądź też ktoś, którvby wykazał pokrewieństwo ze Stanisławem Boguckim.

Ktoby sądził, iż może wykazać dokumentami swoje pochodzenie od powyższych osób, względnie uprawnienie do powyższego majątku, który ewentualnie prawem kaduka przypadnie fiskusowi, zechce we własnym interesie zgłosić się do podpisanego do dnia 1 marca 1914 roku.

Dr Rudolf Mantel,
adwokat krajowy w Tarnopolu.

Ze świata.

P. T. Pinchoff, szef biura prasowego w prezydyum Rady ministrów, urzędnik wybitny i znany, otrzymał tytuł i charakter szefa sekcyi.

Polskie Koła śpiewackie w Westfalii i Nadrenii. W dniu 14 grudnia odbyło się w Gelsenkirchen roczne walne zebranie Związku Kół śpiewackich dla Westfalii, Nadrenii i sąsiednich prowincyj. W zebraniu wzięło udział 91 delegatów, którzy reprezentowali 86 Kół.

W grudniu 1912 roku do Związku należało 84 Koła z 3214 członkami. Od czasu tego założono 18 Kół z 605 członkami. Z tych wstąpiło do Związku 14 Kół z 515 członkami. — Obecnie należy do Związku 101 Kół z 3675 członkami. Członków czynnych jest 2690, nieczynnych 985, obowiązkowych z płaceniem składek 3567. Doliczyć można cztery Koła, które dotąd się zgłosiły, jedno które ma zamiar ponownie wstąpić, oraz hanowerskich sześć Kół, gdzie się obecnie nowy okres organizuje, tak, że niebawem Związek liczyć będzie 111 Kół z przeszło 4000 członkami.

„Pachnący Taniec“. Z Paryża donoszą, że stało się tam to, co się stać musiało. Kubizm i futuryzm zrewolucyonizowały jak malarstwo, rzeźbę i poezyę. Obecnie zaś przyszła kolej nawet na... tango. Otóż na miejsce tego najmodniejszego z tańców wprowadza pani Walentyna de Saint-Point, malarka i poetka, nowy taniec, który nazwała „metachozią“, a w którym osobiście niebawem wystąpi.

W myśl teoryi, przedstawionej przez wynalazczynię w „Figaro“, taniec ten ma być „ideowym“, tj. wcielać w siebie jakąś ideę. Podobnie jak malarstwo i muzyka przestały być czysto instynktowemi i intuicyjnemi, tak też i taniec musi przestać być jedynie zmysłowo rytmicznem poruszaniem ciała, a musi stać się „mózgowym“. Będzie on zamykał się w szeregu prawideł matematycznych i będzie posiadał kontrapunkt (sic!) Muzyka jest urządzana prawidłami arytmetyki i geometryi, taniec, bardzo jej pokrewny, musi pójść za jej przykładem i zdać się zdolnym do wyrażania idei dramatycznych.

Nowym zaś zupełnie dodatkiem do „metachozii“ staną się perfumy, któremi będą mocno skropione osoby ją wykonujące. „Metachozia“ bowiem, jak twierdzi pani de Saint-Point, musi być tańczoną w morzu światła i zapachów.

Skazanie prowokatora ludności alzackiej. Ze Strassburga donoszą: Przed sądem wojennym toczyły się tu rozprawy przeciw porucznikowi Forstnerowi o zadanie ciężkiej rany szewcowi fabrycznemu Blanckowi, podczas pamiętnych zajść w Detweiler. Powołano 18 świadków, między nimi pułkownika Reutera i Blancka. Prokurator wniósł o 40 dni więzienia. Po krótkiej naradzie, zapadł wyrok w myśl wniosku prokuratora, za bezprawne użycie broni i okaleczenie bezbronnego. Prócz tem toczy się śledztwo przeciw Forstnerowi i Reuterowi o obrazę narodowości francuskiej.

Z dziedziny wojskowości.

Z armii greckiej. W uzupełnieniu już dawniej podanych przez nas wiadomości o reor-

ganizacyi armij pojedyńczych państ bałkańskich, przytaczamy za „Milit. Rund." następujące szczegóły, odnoszące się do projektowanej reorganizacyi armii greckiej:

Czas służby czynnej w szeregach będzie odtąd wynosił 2 lata, w rezerwie I-ej kategoryi 10 l., II ej kat. 9 lat, 7 lat w obronie kraj. i 7 lat w pospolitem ruszeniu — razem więc obowiązek służby wojskowej będzie trwał lat 35. Jestto liczba lat rekordowa, której nie osiągnięto dotąd w żadnem państwie europejskiem!

Kontyngent rekruta, wynoszący dotąd 18.000 ludzi, podniesiony zostanie do 25.000.

Na podstawie tych reform spodziewanem jest, że Grecya, licząca obecnie 4·7 mil. mieszkańców, będzie mogła na wypadek wojny wystawić armię złożoną z 450.000 ludzi.

Nekrologia.

S. p. Teodor Rygier, twórca pomnika Mickiewicza w Krakowie, zmarł wczoraj nagle w Rzymie, licząc 72 lat życia.

Zmarły, znakomity artysta rzeźbiarz, był Warszawianinem z urodzenia, kształcił się naprzód w warszawskiej Szkole sztuk pięknych, a następnie w zagranicznych akademiach. Po dłuższym pobycie w Wiedniu, Paryżu i Monachium, osiadł wreszcie przed wielu laty na stałe w Rzymie.

Rygier był ogromnie płodnym artystą. — W ciągu swej długiej karyery artystycznej wykonał on — wyliczamy tylko prace najważniejsze — następujące dzieła: olbrzymią statuę Matki Boskiej, „Chrzest Chrystusa", „Madonnę", posąg „Wiary", grupę „Zmartwychwstanie", grupę „Górale", „Przemysł" i wiele innych; portrety: X. biskupa Dunajewskiego, Lenartowicza, Kraszewskiego, Matejki i Juliusza Kossaka, pomnik Mickiewicza w Krakowie. Jego marmurowy medalion Matejki, wykonany w Krakowie w roku 1872, znajduje się w Muzeum narodowem, jest tam również bronzowy odlew z portretu J. I. Kraszewskiego, zakupiony ze składek w r. 1889; w zbiorach warszawskiego Tow. Z. S. P. jest jego „Kopernik" w bronzie i „Płaskorzeźba staro-romańska". Galerya Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu posiada jego terrakotowe popiersie Juliusza Kossaka i gipsowe Teofila Lenartowicza.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

(Program na grudzień).

Dnia 18, 19, 22 grudnia:

Prof. Jan Paczowski: Ruch falowy w materyi i w eterze (z doświadczeniami — 8 godz.).

Wykłady na prowincyi.

Niedziela dnia 21 grudnia.

Biała. Dr Franciszek Gawełek: „Co to jest ludoznawstwo i jakie posiada znaczenie?"

Nowy Targ. Doc. Uniw. Jagiell. Dr Antoni Korczyński: „Zdobycze chemii organicznej i ich znaczenie dla biologii".

W innych miastach serya wykładów na grudzień 1913 r. skończona.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota. „Stracone zachody miłości", komedya w 5 aktach W. Szekspira.

Niedziela popoł. „Wycieczka do raju" (l' Escapade), komedya w 3 aktach Jerzego Berra". Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Stracone zachody miłości".

Poniedziałek. „Dziady". Sceny dramatyczne w 7 obrazach A. Mickiewicza.

Wtorek „Stracone zachody miłości".

Środa. Teatr zamknięty.

Czwartek popoł. „Betleem polskie". Ceny zwyczajne.

Czwartek wieczór. „W szponach życia", dramat w 4 akt. Knuta Hamsuna

Piątek popoł. „Kościuszko pod Racławicami" obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką napisał A. W. Lasota. Ceny zwyczajne.

Piątek wieczór. „Pieśń królewska", komedya w 4 aktach J. Wiśniowskiego.

Sobota popoł. „Ksiądz Marek", poemat dramatyczny w 5 obrazach J. Słowackiego. Ceny zniżone do połowy.

Sobota wieczór. „Pani Prezesowa" (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Niedziela popoł. „Kordyan", dramat w 4 aktach J. Słowackiego. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Stracone zachody miłości".

Poniedziałek. „W jaskini lwa", komedya w 3 aktach M. Hennequin'a i Pawła Bilhaud, tłum. Jarosław Pieniążek.

Wtorek. „W szponach życia", dramat w 4 akt. Knuta Hamsuna.

Środa. „Pani Prezesowa".

Ze sportu.

Kursy narciarskie Tatrzańskiego Tow. Narciarzy od 25 grudnia do 1 stycznia w Zakopanem obejmujące kurs ogólny (kierownik kapitan H. Bobkowski) tak dla początkujących, jak i dla wprawnych, jak również po wojskowemu zorganizowany kurs drużyn polowych i Skautów zapowiadają się świetnie, a świadczy o tem najlepiej liczne zgłoszenia nietylko miejscowe, lecz również z prowincyi. Towarzystwo uzyskało dla uczestników kursów w Dyrekcyi kolei państw. zniżki powrotne z 9 dniową ważnością, a to od 24 grudnia do 2 stycznia, które jednak otrzymywać będzie można w biurze miastowem Szpitalna 36, jedynie na podstawie karty uczestnictwa w kursie, wydawanej w Sekretaryacie T. T. N. ul. Jagiellońska 11. Prócz tego Dyrekcya kolejowa wprowadziła w porozumieniu z Towarzystwem na czas świąteczny szereg nadzwyczajnych pociągów — wzmacniając zwyczajne, zaś 24-go w nocy o godz. 12 osobny pociąg dla uczestników kursów wprost do Zakopanego. Udział w kursie ogólnym 5 K, dla członków T. T. N. 1 K 50 h, w kursie drużyn polowych i Skautów 1 K 50 h. Dla uczestników kursów wydało Towarzystwo prócz tego piękne metalowe odznaki pamiątkowe. Wszelkich dalszych informacyj udziela i przyjmuje Zgłoszenia Sekretaryat T. T. N., Kraków, Jagiellońska 11, tel. 10 (biura Wł. Grabowskiego). W Zakopanem: p. F. Czech w hotelu „Sport" Krupówki.

Nauka, Literatura Sztuka.

„Swiat Słowiański" w zeszycie na grudzień zawiera treść następującą: „Bolesław Jablonsky" (odczyt X. Roberta Vrany wygłoszony na uroczystej akademii, urządzonej z powodu stulecia urodzin poety przez „Ceską Besedę" w Krakowie dnia 22 listopada) „Goście bułgarscy w Krakowie" przez tg.; „Obraz Krainy" przez X. Dra Kreka; „Propaganda unicka w Bułgaryi" przez T. Salwę; Z Tow. słowiańskiego w Krakowie. W rubrykach stałych obfity przegląd prasy słowiańskiej i kronika.

Dział ekonomiczny.

Ostrzeżenie. Liga Pomocy przemysłowej we Lwowie, ostrzega wszystkich Kupców i Przemysłowców przed oszukańczymi agentami, zbierającymi w obecnym czasie ogłoszenia do Skorowidza przemysłowo-handlowego, mającego rzekomo wyjść na rok 1914 z powołaniem się na Ligę Pomocy przemysłowej.

Liga Pomocy przemysłowej nie wydaje na rok 1914 żadnego Skorowidza przemysłowego i żadnych agentów dla zbierania ogłoszeń obecnie nie wysyła.

Kooperatywa rolnicza w Danii. Obrót rolniczych towarzystw współdzielczych przyniósł 586·6 milionów.

Rozwój stowarzyszeń rolniczych w Danii ilustrują następujące cyfry, dotyczące ich obrotów. I tak wynosiły obroty:

mleczarń współdzielczych	około	256	mil. kor.
rzeźni	„	182	„ „
stow. dla wywozu masła	„	60	„ „
„ „ „ jaj	„	4·8	„ „
„ „ „ mięsa	„	2·5	„ „
„ spożywczych	„	70	„ „
„ wspólnych zakupów	„	9·2	„ „
„ zbytu paszy	„	34·1	„ „
	Razem	568·6	mil. kor.

Cyfry powyższe są podane w przybliżeniu — raczej jednak za nisko — gdyż niestety ruch współdzielczy w Danii dotychczas nie rozporządza dokładną statystyką.

Dzięki sprawności tych spółek, rośnie eksport Danii, a jej masło, zdobywające nasze targi staje się świadectwem ubóstwa, wystawionem naszemu rolnictwu, które nie może pokryć nawet potrzeb miejscowych.

Zamiast do Montecarlo, do Danii i Holandyi powinni jechać nasi panowie, powinni się zbliska przypatrzyć przemysłowi rolniczemu Niemiec, warzywnictwu i fabrykacyi konserwów jarzyn i owoców i zamiast wypuszczać żydom ziemię tak urodzajną, jak mamy we wschodniej części kraju, wytworzyć powinni na niej własne warsztaty pracy, aby choć w części oddać krajowi to, czego oddana w ich ręce ziemia od nich wymaga.

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków 19 grudnia b. r. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 18·40 do 23·70 czerwona i żółta —·— do —·—, uszkodzono —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 16·— do 19·30, uszkodzone —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień browarny —·— do —·— na krupy 14·60 do 16·60, do siewu —·— do —·—, owies do siewu (z opłatą akcyzową) —·— do —·—; na paszę 15·60 do 17·—; proso —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 19·80 do 21·—; kukurudza 13·70 20·60; groch 25·50 do 34·—; fasola 24·50 do 55·—; soczewica 46·— do 50·—; wyka —·— do —·— siano zwyczajne 10·20 do 11·—; koniczyna pastewna 10·40 do 11·20; słoma 6·— do 6·40; rzepak zimowy 28·— 30·50; kminek krajowy 66·— do 70·—, holenderski 78·— do 80·—; koniczyna nasienna czerwona 170.— do 190. — biała —·— do —·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 4·80 do 5·40; jaja kopę 5·80 do 6·—; masło za 1 kg. 3·— do 3·30; ser —·64 do —·76; mleko zbierane za 1. —·18 do —·22, niezbierane —·26 do —·28.

Afera posła Jaworskiego.

(Telgramy „Głosu Narodu" z dnia 20 grudnia).

Wiedeń. (Tel. wł.) Cały szereg osobistości bardzo poważnych, między nimi szereg posłów konserwatywnych krakowskich domaga się, aby poseł Jaworski usprawiedliwił swój pakt, zawarty ze Stapińskim.

Dzisiaj obradowała nad tą sprawą komisya parlamentarną Koła, nie uchwaliła jednak żadnych wniosków. Jutro odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia.

Przyjaciele polityczni chcą pos. Jaworskiego osłonić. On sam, aby się usprawiedliwić, przedłożył komisyi parlamentarnej list min. Zaleskiego, którym chciał udowodnić, że nie on, ale minister był pośrednikiem całej tej transakcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jutro o godzinie 10-tej przed południem zbierze się ponownie komisya parlamentarna Koła polskiego, a w poniedziałek o godzinie 10 rano zbierze się Koło polskie.

Afera Stapiński-Długosz.

Po dymisyi Długosza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, min. Długosz podał się po raz pierwszy do dymisyi zaraz po uchwaleniu wykluczenia Stapińskiego z Koła polskiego. Stürgkh dymisyi nie przyjął i prosił Długosza o pozostanie w gabinecie.

Prawdopodobnie rozstrzygnięcie w sprawie dymisyi Długosza nastąpi dopiero około 8 stycznia.

Przy kombinacyach co do następców pewnem jest obecnie, że ani Dr German ani Dr Rosner nie wchodzą w rachubę. Gdyby zaś Dr Leo otrzymał tekę, to ewentualny wybór pos. Jaworskiego na prezesa Koła polskiego nie ma obecnie żadnych widoków.

Rewelacye bar. Eweliny Popperównej.

Wiedeń. (Tel. wł.) W Izbie posłów do południa mówił pos. Breiter, po nim zaś pos. Angermann w obszernem przemówieniu przedstawił między innemi list baronówny Eweliny Popperównej, wystosowany przed trzema dniami do min. Długosza, w którym w imieniu ojca oświadcza że ojciec jej boleje nad tem, iż dał się wciągnąć do spisku przeciw niemu, gdyż min. Długosz w całej tej sprawie nic nie jest winien.

Rokowania o reformę wyborczą.

Lwów. (Tel. wł.) Rokowania o reformę wyborczą rozpoczną się we Lwowie po Nowym Roku w początkach stycznia.

Z Rady państwa.

Wiedeń. (T. B.) Po odczytaniu wpływów rozpoczęła się w Izbie posłów dyskusya nad odpowiedzią prezydenta ministrów hr. Stürgkha nad interpelacyami w sprawie Długosz-Stapiński.

Pierwszy zabrał głos p. Daszyński, który prosi przedewszystkiem prezydenta Izby, powołując się na § 20 ustawy zasadniczej reprezentacyi państwowej, aby wezwał ministra Długosza, by zjawił się w sali. Jeżeliby prezydent życzeniu temu nie uczynił zadość, to mowca na końcu swej mowy zaapeluje do Izby.

Następnie zabrał głos p. Oleśnicki.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 20 grudnia.)

Tragedya rodzinna.

Poznań. (Tel. wł.) Z Dakowy Mokrej pod Bukiem donoszą, że hr. Maciej Mielżyński, znany polityk i poseł, zastrzelił żonę swoją Felicyę z Potockich Mielżyńską i przyrodniego syna siostry oraz zranił towarzyszkę hrabiny.

Jeszcze jeden wystąpił.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dr Zgórski zgłosił wystąpienie swe ze stronnictwa ludowców i przeszedł do demokracyi polskiej.

Choroba min. Zaleskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" donosi z Meranu, że w stanie zdrowia min. Zaleskiego nastąpiło pogorszenie.

Nowy zatarg z Turcyą.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sprawy misyi niemieckiej w Turcyi wywołała groźny konflikt. Odpowiedź Turcyi na wspólny krok trójporozumienia utrzymana była w tonie bardzo zuchwałym.

Przypuszczają, że Niemcy podburzają Turcyę przeciw Rosyi i Anglii.

Brak światła elektrycznego w Pradze.

Praga. (T. B.) Wskutek zepsucia się kablu elektrycznego kilka dzielnic miasta nie miało światła elektrycznego wczoraj od g. 5 popoł. do późnej nocy. Wiele sklepów było oświeconych świecami.

Skutki lokautu zecerów.

Tryest. (T. B.) Z powodu upłynięcia wypowiedzenia w tutejszej drukarni „Lloydu" ustaje w niej dziś praca i wskutek tego nie wyjdzie „Triester Tagblatt", a „Triester Ztg" nie wychodzi już od piątku. „Dziennik urzędowy" tryesteński będzie drukowany w drukarni państwowej w Wiedniu.

Z Francyi.

Paryż. (Tel. wł.) „Matin" potwierdza pogłoskę o dymisyi Delcassego. Opuszcza on Petersburg, aby w Paryżu na nowo wziąć udział w życiu politycznem.

Paryż. (T. B.) W komisyi dla spraw zagranicznych proszono prezydenta ministrów Doumergue o wyjaśnienia w sprawie polityki zagranicznej w sprawie wschodniej. Prezydent ministrów odpowiedział że da żądane wyjaśnienia dopiero po ponownem zebraniu się Izby w styczniu.

Reorganizacya armii greckiej.

Ateny. (T. B.) Dekret królewski zarządził utworzenie nowego korpusu armii w Attyce pod komendą generała francuskiego Eydoux. Ma to być korpus wzorowy.

Reforma waluty amerykańskiej.

Waszyngton. (T. B.) Senat przyjął reformę waluty według wniosku senatora Owela, zgodnego z przedłożeniem rządowem. Sprawą tą zajmie się obecnie komisya mięszana złożona z członków obu Izb.

Trzęsienie ziemi na N. Hebrydach.

Sydney. (T. B.) Parowiec „Pacific", który tu przybył, podaje wstrząsające szczegóły o trzęsieniu ziemi na N. Hebrydach. Miało zginąć 400 do 500 krajowców.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Czesławowie Łopuscy z Nagawczyny, Stanisławowie Świętochowscy z Sosnowca, Antonina Michalska z Dąbrywy górniczej, Felicya Aleksandrowiczowa z Jordanowa, Marya Kurnatowska z Warszawy, Hyacenty Ratyński z Będzina, Ignacy Serog z Żywca, Radca Dworu Ferdynand Seeliger z Wiednia, Dr Antoni Zimmerman ze Lwowa, Kazimierz Brzózy z Tarnobrzegu, Leopold Jaburek ze Lwowa, Bolesław Jakubowski ze Lwowa, Janina Lisowska ze Lwowa, Tadeusz Krasowski z Podola rosyjskiego, Felicyan Mierzejewski z Mysłowic, Gustaw Halphen z Pragi, Ludwika Papurzyńska z Jordanowa.

HOTEL SASKI. Hr. Hieronim Mohl z Warszawy, hr. Antoni Potocki z Rymanowa, Jerzy Łyskowski ze Lwowa, Marya Gaździk ze Lwowa, Witold Kiltynowicz z Warszawy, Samuel Löbel ze Lwowa, Konrad Łuszczewski ze Lwowa, Julia Sadowska z Borzęcina.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu" załączamy prospekt pisemka dla młodzieży p. t. „Przyjaciel młodzieży" na który zwracamy uwagę Szanownych Czytelników.

CENNIK

Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 19 grudnia 1913 r. godzina 1 w poł.

	Płacą	Żądają
	w Koronach	
Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	118 —
Franki papierowe	95 —	96 —
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Dolary amerykańskie	492 —	497 —
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	— —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	90 50	91 —
4% „ „ „	81 75	82 25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	91 —	91 50
4% Listy zastawne Banku kraj.	82 —	83 —
4% Listy zast gal. Tow. kred. z. nieok.	94 —	95 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	88 50	90 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	80 50	81 50
4% „ „ „ „ „ 52-let.	91 50	92 50
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	87 75	88 75
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	82 25	83 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	80 —	81 —
4% Pożyczka miasta Krakowa	80 90	81 90
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	89 75	90 25
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	— —	— —
4% Obligacye kolejowe	80 —	80 50
Akcye.		
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie	625 —	630 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	385 —	390 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	510 —	515 —
Publiczne zapisy długu.		
4⅖% wspólna renta papierowa	86 —	86 50
4⅖% wspólna renta srebrna	86 —	86 50
4% renta koronowa austryacka	83 75	84 25
4% renta koronowa węgierska	82 —	82 50
4% renta austryacka w złocie	103 75	104 25
4% renta węgierska w złocie	99 25	99 75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedzielę i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Tajemnica interesu p. Bazesa i jego spółki handlowej

w rozszerzeniu ulicy Jagiellońskiej do Krzysztoforów.

Niedawno temu pojawił się artykuł w pewnem piśmie krakowskiem, p. t. „Bursymurki z ul. Jagiellońskiej, czyli słówko o perfidnem bałamuceniu opinii“. Artykuł ten powiada, że w Krakowie jedynymi patryotami są „bezinteresowni“ spekulanci, że wszyscy esteci Krakowa są przeżytkami z przed paru set lat, a monopol dla estetyki i kultury Krakowa posiadają: p. Bazes i wszyscy członkowie spółki budowlanej krzysztoforskiej.

Nikt, w myśl tego artykułu, z pośród polskiej arystokracyi ducha w Krakowie nie ma zrozumienia dla połączenia tradycyi i piękności śródmieścia z postępem i duchem czasu. Wobec tego duchem patryotycznym, obywatelskim i estetycznym (wszystko „bezinteresownie“) natchniony p. Bazes, zakłada spółkę budowlaną. I celem tej spółki spekulacyjnej jest „bezinteresowna i ze stratami finansowemi połączona“ chęć ukulturnienia Krakowa, ratowania pamiątek polskich wbrew dzikim wprost pomysłom głodnych literatów, nieuków-estetów i konserwatorów-patryotów.

Idzie o burzenie Krzysztoforów. Sprawa ta ma za sobą dwuletnią historyę i publiczną dyskusyę. Tej też okoliczności mamy do zawdzięczenia, że Krzysztofory jeszcze stoją i że przewodniczący spółki budowlanej, pan Bazes we własnej osobie, powoli, bardzo powoli i ostrożnie posuwa się naprzód z burzeniem Krzysztoforów od tyłu. Od przodu bowiem lansowanie ze szpalt błogiej pamięci „Gońca poniedziałkowego“ nie udało się. Wywołało ono wtedy silny okrzyk protestu, wskutek czego „szlachetne“ zamiary spółki budowlanej ukryły swoje rogi na dłuższy przeciąg czasu.

Przyoblekły się one natomiast w puszczaną kaczkę dziennikarską, że spółka budowlana wysłała szereg „architektów i artystów“ do Gdańska, Wrocławia, Norymbergii, Berlina i Katowic na studya architektoniczne dla Krzysztoforów. I te zamiary, po pozornym, dwuletnim śnie zimowym „samorzutnie odżyły. Magistrat nagle bowiem uznał za stosowne rozszerzyć część ulicy Jagiellońskiej i udaje się w pokornej suplice do spółki budowlanej, by ona jednak na cal odstąpiła od swych zasad kulturalnych i odprzedała odrobinę z pod parceli Krzysztoforów miastu. Przewodniczący spółki budowlanej znalazł się w wielkim kłopocie, a zmartwienie odpędzało szereg nocy sen z jego powiek. Zwołuje tedy na naradę oświecone filary swej instytucyi i przedkłada im ze swoim przychylnym wnioskiem uchwałę Magistratu. I o dziwo! Ci panowie, zawsze bezwzględnie ulegli i posłuszni woli swego przewodniczącego okazali karygodny brak subordynacyi. Przewodniczący bowiem, „żeby nie być posądzonym o chęć zrobienia interesu na gminie, oferował grunt miastu po cenie o połowę niższej, niż konsorcyum zapłaciło“. I takim podwójnie nieuzasadnionym postępkiem p. przewodniczący „wywołał niezadowolenie wśród udziałowców“.

Uważali oni bowiem, że jest to odstąpieniem od zasad finansowych.

Ale w końcu ulegli i p. Bazes, pardon p. redaktor (s) może z odwagą i „czystem sumieniem“ napisać w swojem piśmie następujące słowa: „tam, gdzie można osiągać osobiste materyalne korzyści, lub zdobywać godności, tam radca G. Bazes, ceniąc najwyżej niezależność obywatelską, odmawia kategorycznie udziału i zasłania się względem na *incompatibilitas*, jeżeli pozory wskazywać mogłyby na to, że ze stanowiska publicznego materyalny zysk wyciąga“.

Tak „incompatibilitas“ p. Bazesa ma kosztować spółkę budowlaną 50 procent zasad i pieniędzy.

Drogą więc puszczanych wiadomości o wyjazdach na studya i wniosków Magistratu o rozszerzenie ul. Jagiellońskiej znów na widownię naszego życia wyłania się kwestya Krzysztoforów. I rzeczywiście najwyższy czas, dla członków towarzystwa budowlanego. Bowiem Krzysztofory już są opróżnione, Hawełka już się przeniósł i jako jedyny lokator — od frontu — pozostaje p. Bazes we własnej osobie. Lokowane kapitały czekają na tuczne procenty, nie chcą tracić chwili czasu. I nie zrozumiałem staje się dla spekulantów, narzucających się na opiekunów kultury krakowskiej, wystąpienie p. Daszyńskiego. Wychodzą oni z założenia, że nie winien socyalista, a cóż dopiero wódz socyalistów, występować w obronie sprawy, w obronie której występuje „Głos Narodu“.

I jakie właściwie znalazł argumenty na odpowiedź twórca i obrońca interesów spółki budowlanej? Pytamy, jakie argumenty rzeczowe?

Za argument wszak nie może wystarczyć gołosłowne „zarzucanie blagi“ lub „estetyzującej frazeologii“. Za argument burzenia Krzysztoforów, bodajby od tyłu począwszy, nie można uważać nazwania Daszyńskiego „trybunem nad trybuny, który rzuca swoje dowcipy „zum Fenster Hinaus“. Argumentem też nie są ze strony p. Bazesa, jako „znawcy chrześcijańskiej miłości“ następujące słowa w artykule „Nowin“. Brzmią one: „Głos Narodu z bardzo niechrześcijańską perfidyą nie omieszkał wniosku wyciągnąć, że Magistrat służy prywatnym interesom i że pan Bazes nadużywa swego radzieckiego mandatu“.

Otóż dziwna rzecz, że ten sam p. Daszyński, o którym p. G. Bazes twierdzi, że on wie o osobistej bezinteresowności, przestrzeganej przez tego ostatniego „z bezwzględną, nawet przesadną skrupulatnością“, na publicznem posiedzeniu krakowskiej rady miejskiej, zarzuca wprost p. Bazesowi coś wręcz przeciwnego, a więc jego interes osobisty w akcyi publicznej rozszerzenia ulicy Jagiellońskiej. I p. Bazes tak dalece mimo swego paktu z Daszyńskim czuł się tem zaskoczony, że uważał za stosowne ogłosić wspomniany artykuł, który ma na celu:

1. Wykazanie wciąż silnie podkreślanej misyi spółki budowlanej.

2. Popchnięcie sprawy Krzysztoforów o jakiś „kroczek“ naprzód.

Ale to wszystko na nic zdać się nie może. Patos artykułu nie może zastąpić brak rzeczowości i dowodów. Nie pomoże p. Bazesowi łączenie obrony osobistej z kwestyą bezinteresowności, własnej i spółki budowlanej. Na nic nie zdadzą się wreszcie dwa punkty, jego artykułu, które mają „przygważdżać fałsze“, ani wszelkie z trudem konstruowane fortele i sidła. Spółka budowlana nie zdoła w nikogo wmówić nonsensu, że za 1,200 000 koron kupiła Krzysztofory w tym jedynym tylko celu, by ochronić Kraków przed zacofaństwem konserwatorów i estetów i z 50 procentową stratą burzyć i budować bezinteresownie.

Jak brzmią te „przygważdżające“ „w dwa punkty przez p. Bazesa ujęte fakta? Otóż:

1. Projekt rozszerzenia ul. Jagiellońskiej nie wyszedł od prywatnych właścicieli“.

2. Rozszerzenie nie leży wcale w ich interesie, przeciwnie, na rozszerzenie ulicy konsorcyum z p. Bazesem straciłoby znaczną sumę, byłoby więc bardzo zadowolone, gdyby rozszerzenie ulicy nie nastąpiło.

Na to my odpowiadamy krótko i zwięźle:

Ad 1. Projekt rozszerzenia ulicy wyszedł właśnie od prywatnych właścicieli;

Ad 2. Rozszerzenie, bardzo a bardzo leży w ich interesie i właśnie dlatego gotowi są „stracić“ na skrawku odstąpionym miastu połowę ceny kupna. Byliby oni więcej, niż bardzo niezadowoleni, gdyby rozszerzenie ulicy nie nastąpiło.

A teraz dowód na to, co my twierdzimy:

Formalnie wniosek o rozszerzenie ulicy Jagiellońskiej wyszedł od Magistratu. Inaczej też być nie może, gdyż Magistrat reguluje miasto. Magistrat jest podmiotem gminnych praw i obowiązków, jako zastępca i pełnomocnik ogółu mieszkańców i jego publicznych interesów.

Chyba wniosku o rozszerzenie ulicy Jagiellońskiej nie mógł postawić przypuśćmy propinator z Psiej Wólki lub burmistrz Katowic, których budynki tak bardzo się podobają spółce budowlanej, że biorą je za wzór dla następcy Krzysztoforów. A już wcale nie mógł bezpośrednio postawić tego wniosku żaden (wybrany) radca miejski, który jest równocześnie członkiem spółki budowlanej, ani też inny radca, któryby miał odegrać rolę substytuta. Szydło bowiem wtedy odrazu wyszłoby z worka. Natomiast spółka budowlana ma w swojem łonie członków, którzy razem z p. Bazesem stanowią rdzeń spółki, jako jej założyciele i finansiści. Ciż sami członkowie są równocześnie radcami miejskimi (i niemiejskimi). Oni to, jużto sami, jużto wespół z radcami miejskimi z tego samego obozu, lub od nich zależnymi, lub wreszcie bałamuconymi, rozdzieleni są po tych wszystkich komisyach, sekcyach i instancyach Magistratu, z których każdy wniosek z dziedziny gospodarki autonomicznej wychodzi i przez które przechodzi. Czyli inaczej mówiąc, członkowie spółki budowlanej ze swoim przewodniczącym na czele bezpośrednio i pośrednio stawiali, lub popierali wniosek o rozszerzenie ulicy Jagiellońskiej poprzez wszystkie sekcye, komisye i instancye magistratu, jako radcy miejscy i członkowie tych wszystkich komisyi, sekcyi i instancyi.

I szczęśli ie dotarli z tym oficyalnym wnioskiem aż do pełnej rady i tu napotkali na przeszkody, wywołane naporem opinii publicznej. Ten napór opinii publicznej chce p. Bazes w swoim artykule dyplomatycznie usunąć i zrównoważyć.

Z logiczną konsekwencyą z tego wszystkiego wynika, że skoro członkowie spółki budowlanej, jako radcy miejscy i jak sam p. Bazes niezgrabnie w swym artykule się wyraża, nawet „bardzo wpływowi radcy miejscy i obywatele w mieście“, sami wstawiali lub popierali wniosek rozszerzenia ulicy Jagiellońskiej, toż chyba musieliby wszyscy razem być uznani za umysłowo chorych lub conajmniej za marnotrawców, gdyby stawiali, popierali i parli rzecz, która »nie leży wcale w ich interesie«.

Pytamy się: Dlaczego oni nie zwalczali tego wniosku przez długie miesiące na posiedzeniach i sekcyach? Dlaczego ani jeden z nich bodaj słowem jednem nie starał się na sekcyach i komisyach przemówić przeciw temu wnioskowi? Dlaczego oni na pełnej radzie miejskiej dla pozoru bodaj nie zrobili tego »w swoim« własnym interesie, co inni robili „przeciw“ ich interesom? Dlaczego dopiero teraz, kiedy już sprawę dobrze ubili „przeciw“ swemu interesowi, krokodyle ronią łzy nad tem, że magistrat ich naraża na straty 50 procentowe? Dlaczego teraz w niebogłosy krzyczą, że byliby bardzo zadowoleni, gdyby rozszerzenie ulicy nie nastąpiło?

Dlaczego zarzucają Towarzystwu ochrony piękności Krakowa, że autorzy jego memoryału nie znają sprawy i szermują tendencyjnym fałszem? Przecież najprostszą było rzeczą, żeby członkowie spółki budowlanej, jako radcy miejscy, zawarli sojusz z tem Towarzystwem i jego usiłowania przeciw rozszerzeniu ul. Jagiellońskiej „w swoim własnym interesie“ popierali? Ręczymy za to, że Towarzystwo ochrony piękności, z radością byłoby podało rękę członkom spółki budowlanej, gdyż publiczne cele Towarzystwa w tym wypadku dążyłyby do osiągnięcia tego samego skutku, co najżywotniejsze interesy spółki budowlanej.

Rzecz jest więc jasna i prosta.

Kategorycznie zatem konstatujemy i twierdzimy, że rozszerzenie ul. Jagiellońskiej leży w najżywotniejszym interesie finansowym, spółki budowlanej i dlatego p. Bazes wniosek magistratu popiera z 50 procentową stratą dla spółki.

A teraz dowód pozytywny.

Jak wiadomo, spółka budowlana zamierza w miejscu zburzonej, tylnej części „Krzysztoforów“ rozpocząć budowę wielkiego „europejskiego“ hotelu. Hotel ten ma mieć dojazd i wejście od ul. Jagiellońskiej, od ul. Szczepańskiej bowiem miejsca na sienie i dojazdy nie rentowałyby się w kalkulacyi, względnie nie przynosiłyby tak wielkich zysków i dochodów, jak zamierzone z tej strony ubikacye i lokale sklepowe. Że zaś hotel ma być wielki i okazały, obliczony na wielką frekwencyę, więc potrzeba miejsca i na wymijanie się i postój dorożek i na rozszerzenie chodnika i na jakiś kawałek wolnej przestrzeni przed hotelem.

Wzięli to „bezinteresownie“ ale dobrze kalkulujący spekulanci ze spółki budowlanej w rachubę. Ruch dojazdowy do starego teatru, który ma główne wejście i dojazd tuż naprzeciwko przyszłej głównej bramy hotelu, komplikowałby całą kwestyę. Magistrat i władze bezpieczeństwa nie mogłyby z tego powodu akceptować planu budynku z dojazdem od nierozszerzonej ul. Jagiellońskiej, bo pierwsza jej połowa od pl. Szczepańskiego stałaby się musiała ogniskiem ciągłych katastrof i zderzeń, zatarasowania i zabarykadowania ruchu.

Z tych powodów i z powodu, że wartość hotelu i ceny w nim zależeć będą w wysokiej mierze od dojazdu, przyjazdu i dostępu, potrzebnem jest członkom spółki budowlanej, a zarazem właścicielom przyszłego hotelu, blisko trzymetrowe rozszerzenie w tem miejscu ul. Jagiellońskiej.

P. Meizels na drugim rogu ul. Jagiellońskiej nie zamierza budować hotelu, nie potrzebuje dojazdu i dostępu dla wielkiej frekwencyi. Dlatego p. Bazes i członkowie spółki budowlanej przez rozszerzenie w jednem miejscu blisko 3 m. — a w drugiem tylko o 80 cm. „chcą zatrzymać piękne załomy ul. Jagiellońskiej“. Te 80 cm. rzuconych zresztą ochłapem p. Meizelsowi, mają odegrać rolę parawanu na pełnej radzie miejskiej i wobec opinii publicznej dla blisko trzechmetrowego rozszerzenia przed budynkiem hotelowym.

Zresztą, po wybudowaniu hotelu i ewent. rozszerzeniu ulicy i przy wielkiej frekwencyi znów nastąpi coś niespodziewanego. Ni stąd ni zowąd niby pojawi się na radzie miejskiej wniosek — już teraz leżący przygotowany w papierach spółki budowlanej — o poparcie już wypowiedzianej idei ks. Caputy, by przenieść główny dojazd do starego teatru z ul. Jagiellońskiej na plac Szczepański.

Powoli więc, powolutku i ostrożnie, z zachowaniem wszelkich form, a jeszcze więcej postępu przeciąga i przydziela się całą tę część ul. Jagiellońskiej do sfery zarobkowania przedsiębiorstwa hotelowego.

I to jest strona pozytywnego dowodu na to, że rozszerzenie ul. Jagiellońskiej od strony placy Szczepańskiego leży w najżywotniejszym interesie spółki budowlanej.

A teraz druga strona o charakterze już bardziej „społecznym“: znane jest przysłowie, że w grzeszeniu i popełnianiu złych uczynków najtrudniejszym jest pierwszy krok. Po zrobieniu początku wszystko idzie jak z płatka. Otóż to zakupno Krzysztoforów, założenie ad hoc spółki budowlanej i dobieranie się do burzenia natrafiło i natrafia na twardy mur oporu w opinii publicznej. Trwa to już dwa lata blisko i wyczerpuje w końcu cierpliwość „bezinteresownych“ członków spółki budowlanej.

Niemożliwą dla nas jest rzeczą, milczeć i obojętnie przypatrywać się, jak konsekwentnie, gwoli spekulacyi, kruszy się piękność rynku krakowskiego — pierwszego salonu Polski. Jest to czynnik, o którym wie i z którym bardzo się liczy G. G. Bazes. Nie liczy się on jednak z tym czynnikiem przez utożsamianie swoich poglądów i uczuć. Bynajmniej. On się liczy z nim, jako z wrogiem dla zamiarów swych i spółki budowlanej. Tego wroga on się boi w otwartem polu bo w otwartem polu grozi mu i fatalna klęska i kompromitacya jego „obywatelskości i bezinteresowności“. Chce tedy albo podstępem „wyprowadzić w pole“ albo uśpić czujność, zwabić go w zasadzkę i w cichości sprzątnąć. Do to tej też roli zgrabnie wprzęgnięto magistrat radę miejską i prasę krakowską. Zasadą ma być konieczność rozszerzenia ul. Jagiellońskiej. Początek tego wielkiego i ciężkiego zła jakiem jest burzenie całych Krzysztoforów, dokonany byłby z uderzeniem pierwszego kilofa w tylne rudery“ Krzysztoforów.

Przez zgrabną niby to dyplomacyę i podstęp chce spółka budowlana osiągnąć wszystko to, czego dla zysków mu potrzeba. 1) A więc rozszerzenie ulicy Jagiellońskiej dla tem samem kolosalnie większej wartości hotelu: 2) początek burzenia Krzysztoforów od tyłu ku frontowi pod pozorem przymusu wykonanie wniosku magistratu: 3) początek wielkiego, spekulacyjnego interesu, obliczonego na miliony dla „bezinteresownych“ spekulantów: 4) równoczesną, nie dającą się powetować stratę dla Krakowa i oszpecenie rynku: 5) wszystko to razem, otoczone nimbem obywatelskości, bezinteresowności, niewinności, ofiar towarzystw kulturalnych krakowskich i efektywną stratą 50 prc. kapitału, na trzymetrowym skrawku przez magistrat „odebranym“

Tak wygląda ta druga na magistrat, dzienniki itp. zarysowana akcya spekulacyjna, dokonać się mająca na rachunek Krzysztoforów i kulturalnych wartości Krakowa.

Dowodzimy i dowiedliśmy, że wszelka bezinteresowność wychodząca od p. Bazesa jego adherentów i spółki budowlanej, jest darem Danaów, przynoszących upokorzenie i ośmieszenie dla uczciwych obywateli Krakowa i rabunek jego kultury. Dar ten jest zarazem kapitałem pod formą strat 50 prc. ną grubą lichwę z łaski rzuconym. Dar kapitału spekulacyjnego bezwzględnego, który w przyszłości grubym nakładem, szybką amortyzacyą i wielkimi procentami opłacić się ma „dobrodziejom“ miasta i kultury krakowskiej. Tem się też tłumaczy oferta odstępującego 3 metry miastu (?!) po cenie o połowę niższej niż konsorcyum zapłaciło. Oczywiście, żeby nie być posądzonym o chęć zrobienia interesu, jak to powiada wspomniany artykuł Nowin.

W dalszym ciągu wygłasza autor wspomnianego artykułu dla mieszkańców Krakowa wykład o estetyce.

Wygłasza krótko a nieomylnie, że znawcy sztuki a miłośnicy Krakowa, to pokątni felczerzy, którzy nieproszeni opiekują się chorobą architektoniczną śródmieścia krakowskiego. Można według niego pogodzić artystyczne piękne i historyczne zabytki Krakowa z burzeniem Krzysztoforów i innych domów i pałaców w śródmieściu. Słowem, można według jego zdania w zasadzie zgolić całe śródmieście krakowskie i wybudować piękne domy. (n. b. przynoszące milionowe dochody spekulantom) a jednak zachować charakter tego śródmieścia.

Dla nas już nie nonsensem, lecz społeczną i narodową zbrodnią jest to, co p. Bazes i jego spólnicy uważają za najwyższą swoją cnotę i światu ją chcą przedstawić, jako swą obywatelską zasługę.

Czuje on jednak nieco niepewności w sobie, mimo wniosków Magistratu i wszystkich innych zabiegów. Boi się, że z powodu nieprzewidzianych, a możliwych okoliczności, sztucznie przez niego skonstruowany gmach kombinacyi, może nie dosyć aż pod sam dach. Na wszelki wypadek zakłada więc także wentyle bezpieczeństwa. Staje więc na rogu placu Szczepańskiego i patrzy okiem znawcy, pardon prezesa spółki budowlanej, w głąb ul. Jagiellońskiej. Rozrzewniony tym widokiem, zaczyna improwizować na łamach „Nowin“ w następujący sposób: „ulica Jagiellońska, jest ulicą o kolistem wygięciu, w górnej swej, ku plantom zmierzającej części, przedziwnie architektoniczną. Gdy się stanie koło starego teatru, widać w dali szczyty dachów biblioteki Jagiellońskiej i uniwersytetu, ostro rysującego się na tle błękitu. Ulica ma już dzisiaj, w różnych swych częściach, różne szerokości. Nowe załamanie (aha!) nie tylko więc nie oszpeciłoby jej, ale nawet dodałoby wdzięku... Na sąsiedztwie hotelu, gmach starego teatru, z pewnością tylko zyska“.

Jak więc widzisz Szanowny Obywatelu miasta Krakowa, improwizacya na temat załamań ul. Jagiellońskiej ma na celu dodanie mu nowego załamania, burzenie Krzysztoforów i budowanie niewyczerpanej kopalni złota.

P. Bazes jest nawet tak troskliwy, że szuka zajęcia dla estetycznych potrzeb ochraniaczy piękności miasta. Czyni on to w tym celu, aby odwrócić ich uwagę od Krzysztoforów, systemem starego, znanego przysłowia o złodzieju, który przyłapany na gorącym uczynku i ścigany, razem ze ścigającymi krzyczy: „łapać złodzieja“.

Powiada tedy głosem opiekuna w następujący sposób we wspomnianym artykule: „Nasi ochraniacze piękności, mieliby jednak zaiste, przy tej samej ulicy Jagiellońskiej, dość do roboty. Możeby pofatygowali się przed gmach biblioteki Jagiellońskiej i przyjrzeli się, jak z całego narożnika tynk odpada i fasada sprawia wrażenie smutnego zaniedbania? Możeby też przyjrzeli się w dziedzińcu dziurom w asfalcie, cegłami założonym, beczce z deszczówką, mydlinom, rozlanym kałużom około zlewu kanałowego, co chyba nie upiększa dziedzińca? Tu, gdzie chodzi o czcigodny i wspaniały zabytek architektury, tu otwórzcie oczy i pokażcie waszą gorliwość panowie esteci!“

Ten system jest stary i trąci myszką. Przecież to nie jest argumentem dla burzenia Krzysztoforów, że praczka rozlała w dziedzińcu biblioteki Jagiellońskiej trochę mydlin, lub asfalt w dziedzińcu się psuje.

Niech już p. Bazesa nie boli głowa o bibliotekę Jagiellońską i niech on nie lamentuje nad jej czcigodnością. Ona stoi od wieków i wiekami stać będzie jako chluba przeszłości polskiej, w pewnej opiece godniejszych obywateli i prawdziwych tej Ojczyzny synów. My wiemy bardzo dobrze ile czcigodność biblioteki Jagiellońskiej efektywnie jest wartą, dla kalkulacyi p. Bazesa i jego spólników. Tyle mianowicie, ileby kosztował i przynosił wielki czteropiętrowy dom czynszowy, ze sklepami dla kupców korzennych, śledziennych, handlów towarami norymberskimi i szynku dla nowo uzyskanej koncesyi! Oczywiście zabrałby i przynależny ogród i część plant, a z podwórza ko- stawiłby tyle, ile potrzeba na klatki schodowe i windy. Cóżby to był za interes dla jakiej nowej spółki budowlanej. Że jednak te marzenia są niezziszczalne, więc bawi się w „opiekuna“ biblioteki Jagiellońskiej, i roni krokodylowe łzy nad mydlinami i beczką z deszczówką. A to tylko w tym celu jest wielbicielem jej czcigodności, by jej użyć jako gromochromu i wentylu bezpieczeństwa dla panamy krzysztoforskiej.

To jakby naigrawanie się z naszych pamiątek i naszych uczuć, za które należy się autorowi tego bałaguliskiego pomysłu p. Bazesowi pogarda wszystkich po polsku myślących i czujących obywateli!

* * *

Jesteśmy u końca naszych wywodów, dlatego, że się chcemy na razie do nich ograniczyć. W sprawie Krzysztoforów, jak u innych tego rodzaju sprawach, będziemy zabierali głos bez przerwy i bez wytchnienia. Bronić będziemy w każdej dziedzinie naszego życia, najdroższych nam dóbr społecznych, historycznych, narodowych i ekonomicznych przeciw gorączkowej zachłanności narzucających się nam lichwiarzy-dobrodziejów.

Jedno jednak na zakończenie powiedzieć i całą siłą wyrazistości słowa podkreślić chcemy: Rozumiemy ludzi, którzy są tylko spekulantami. Dla nich wszystko w życiu ma cyfrową wartość rachunku prawdopodobieństwa na tle spekulacyi co do zysków i strat. Wiemy, że wszędzie są ludzie, dla których nie ma innych wartości jak tylko finansowe. Uważamy ludzi, nie mających prócz żądzy posiadania pieniędzy żadnych innych ideałów, za ludzi duchowo i myślowo upośledzonych. Nie przeszkadza to jednak temu, że my wobec nich możemy i musimy zająć stanowisko, odpowiadające naszym interesom. O ile nasze interesy wyższego rodzaju zderzają się z ich interesami tylko finansowymi, my wtedy bezwzględnie walczymy przeciwko nim. Jednak bez domieszki innego żalu, jako tego, iż oni, jako tylko spekulanci chcą nam zaszkodzić... Walka ta jednak jest jawną i otwartą ze stron obu a pojedynek odbywa się w otwartym polu, na ubitym placu, bo oni ze swymi interesami jawnie występują. P. Bazes jednak i jego budowlani spólnicy, nie mając żadnych ideałów prócz żądzy pieniędzy i władzy płynącej z pieniędzy, przed naszymi atakami zasłaniają się tarczą podstępnie skradzioną ze zbrojowni świętości i ideałów narodowych, historycznych i kulturalnych. Zachciewa im się stawać w roli bohaterów tam, gdzie są tchórzami drapowania się w togę ofiary dla dobra ogółu, tam, gdzie są podstępnymi wyzyskiwaczami i bałamucicielami opinii publicznej. Nastawiają oni sidła i zasadzki na dobrą wiarę i zaufanie publiczne, a to w tym celu, by usidlić i ułowić w nie ofiary z wielkich a wysokich wartości na rzecz budowania hoteli i kramów, bogacenia siebie i adherentów pod maską bezinteresowności i pseudo-strat materyalnych. My nie mamy fizycznej możności rzeczywistego wyrzucenia tego rodzaju jednostek poza nawias życia, praw i obowiązków społecznych. Natomiast nie chcąc wyliczać i wyczerpywać tych setek wyrazów naszej mowy ojczystej na napiętnowanie, chcemy przejść do porządku nad tego rodzaju ludźmi. Chcemy też, żeby całe społeczeństwo poszło w przykładzie za nami.

A to przejście do porządku nad nimi ma oznaczać nie bierność i apatyę! Nie bierne przypatrywanie się żerowi tych sępów i kruków! Ma oznaczać odkrywanie im kart, uniemożliwianie im podziemnej roboty, strącanie ich ze wszelkich stanowisk publicznego zaufania, pozostawianie ich na uboczu, jako koniecznych ale unieszkodliwionych wybiórek i odpadków społeczeństwa.

Taka jest droga dla nas i dla załatwienia afery krzysztoforskiej i taka należna ocena i miejsce członków spółki budowlanej.

OGŁOSZENIE.

Ogłaszam że z firmy

Akcyjne Tow. elektryczne

przedtem

Sokolnicki i Wiśniewski

wystąpiłem i prowadzę własne przedsiębiorstwo elektrotechniczne. *Inż. Piotr Król* Kraków, ul. Karmelicka L. 57.

Trzy piwnice

nadające się na lodownie obok starego teatru zaraz do wynajęcia wiadomość u Hawełki.

L. 5847 1913

KONKURS!

Wydział powiatowy w Jarosławiu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza Wydziału powiatowego.

Ubiegający się o tę posadę mają wykazać się nieprzekroczonym 40-tym rokiem życia, dokładną znajomością języka polskiego, ruskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, świadectwem zdrowia, prawem obywatelstwa austryackiego, nieposzlakowanem życiem, tudzież świadectwem z ukończonych studyów prawniczych z trzema egzaminami państwowymi i trzechletnią praktyką konceptową w dziale administracyjnym w magistracie, władzy politycznej, w Wydziale krajowym lub w Wydziale powiatowym.

Kompetenci mający za sobą dłuższą służbę na posadzie sekretarza Rady powiatowej mają pierszeństwo i mogą ewentualnie otrzymać dodatek osobisty wliczalny do emerytury i do obliczenia pięciolecí.

Do posady sekretarza przywiązane są następujące pobory:

a) płaca 3.200 Koron
b) dodatek aktywalny 600 Koron
c) prawo do czterech pięcioleci w wysokości 10% stałej płacy.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden poczem w razie zadowalniającej służby nastąpić może stabilizacya.

Podania wnoszone być mają w terminie do dnia 20-go stycznia 1914 r.

Z Wydziału Powiatowego

Jarosław, dnia 19 grudnia 1913 roku.

Prezes Rady powiat:
Lisowiecki.

Żabociarka

z Poznania

dzielna siła poszukuje stosownej posady od 1 stycznia 1914 ewentualnie do ekspedycyi. Łaskawe zgłosz. do Adm „Głosu Narodu“.

Urzędnik gospodarczy

z Prus z dobremi świadectwami, praktyki i szkoły rolniczej, liczący lat 27, poszukuje posady od 1 stycznia lub później w intenzywnym majątku w Galicyi lub Królestwie. Oferty do Administracyi „Głosu Narodu“.

Photoplasticum

z całem urządzeniem tanio do nabycia. Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 1597 3 1

Kupię pas polski stary złoto lub srebrnolity nie bardzo zniszczony. — Łaskawe oferty do 15 stycznia pod adresem: Kraków — Poste-restante. Okazicielowi 100 koronówki Nr. 96742.

MONOPOL
HERBATA z RĄCZKĄ



JULIUSZ GROSSE
Kraków, Pałac Spiski

SALON

o 3 oknach, wytwornie umeblowany na 1 lub 2 osoby z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia w pensyonacie „Jolanta“ ul. Piotra Michałowskiego L. 14 (dawniej Graniczna 14).

Zarząd pasieki

Stan. Kraińskiego w Jezierzanach ob. Czortkowa.

wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, **prawdziwy miód lipcowy w cenie** Kor. 7·50, a wyborny miód lipcowy w cenie Kor. 8·— Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, jak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak: Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-cio kilowych blaszankach wszystko opłatnie w cenach od Kor. 6·40, do Kor. 6·70, Cenniki na żądanie franko.

PRZENIESIONY do NOWO WYBUDOWANEGO LOKALU
PAŁAC SPISKI

C. i K. DOSTAWCA DWORÓW

ANTONI HAWEŁKA

W KRAKOWIE

POLECA

NA WIGILIĘ I ŚWIĘTA

Ryby morskie i rzeczne świeże, **Homary, Langusty, Ostrygi** ostendzkie żywe, **Krewetki, Kawiary astrachańskie, Ausziki, Majonezy i Galarety** z wszelkiego rodzaju ryb morskich i rzecznych oraz Homarów i Langustów, **Sigi, Sielawy, Makrele, Węgorze** wędzone, **Sery** krajowe i zagraniczne, t. j: angielskie, francuskie, holenderskie, litewskie, szwajcarskie i włoskie, **Kapłony, Pulardy,** tuczone styryjskie, **Pasztety** sztrasburskie, **Pasztety** z dziczyzny, **Jarząbki, Kwiczoły, Pardwy** faszerowane, lub świerze, **Jabłka, Gruszki, Winogrona, Ananasy** świeże, **Bukalie** z pierwszorzędnych owoców francuskich kandyzowanych, galaretek owocowych, suszonych owoców, winogron, cukrów i marcypaników etc. wreszcie bardzo bogaty wybór smacznych **Win stołowych, Szampanów** pierwszorzędnych marek franc. **Likiery** krajowe i zagraniczne, bardzo stare **Żytniówki, Starki Litewskie, Portery i Piwa Angielskie Strong & Pale Ale** pierwszorzędnych domów londyńskich, dla niedokrewnych.

Dla **Domów prywatnych** urządza całe **Zastawy wigilijne** od skromnych do najwykwintniejszych z gwarancyą znakomitego towaru a z największą precyzyą hygieny przygotowane. **Wysyłki** wszelkich towarów oraz trunków na **prowincyę** n-skuteczna odwrotnie! telegr.: **HAWEŁKA KRAKÓW.**

WIELE PIENIĘDZY!

zaoszczędzi obecnie każda z Wielce Szan. Pań, która poczyni swoje zakupy w magazynie pod firmą:

KAROL JAROSZ przedtem ZIMLER i SKA

w Krakowie, Rynek gł. L. 41 Linia A-B.

Magazyn z powodu burzenia domu przeniesiony zostanie na ulicę Floryańską i sprzedaje obecnie wszelkie towary jakoto:

BLUZKI I HALKI wełniane i jedwabne, KAPELUSZE damskie w najświeższych fasonach, KOŁNIERZE I MUFKI futrzane, ŻAKIETY I BOLERA włóczkowe, Bieliznę damską białą i trykotową, Bieliznę stołową, Płótna i Szyrtyngi, Koronki, Gipiury, Aplikacye i t. p.

z opustem od 10% do 50%

Znane z dobroci francuskie rękawiczki skórkowe sprzedaje się po cenach normalnych.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.



Senzacya! **Słuchajcie!** **Godne podziękowań!**



TYLKO ZA K 4·80

1 wspaniały Eryka srebrny męzki zagarek Remontoir, 1 amer. podwójny łańcuszek, nie różniący się niczem od prawdziwego złota, 1 dobra kieszonkowa zapalniczka niklowa wraz z 6 kamieniami rezerwowymi wystarczającymi na lata. Zegarek Remontoir w spaniałej wyciskanej kopercie, z dobrym werkiem, wspaniale idący z 3 letnią piśmienną gwarancyą. Wszystkie 3 przedmioty pięciokrotnej wartości, **tylko za K 4.80.** — Przy zamówieniu 5 takich garniturów otrzyma Pan **jeden garnitur zupełnie zadarmo** jako prezent za Pańskie trudy. Niepodobające się towary można zamieniać lub zwraca się pieniądze. Proszę zamówić zaraz dopóki starczy zapas. wielki—export zegarków szwajcarskich.

Jerzy Lohberger, Wiedeń, VII/68 Kaiserstr. 89.

Pierwszorzędna „Szkoła Tańców“

K. Kowalskiego w Krakowie

ul. św. Tomasza 29 I p. — R. założ. 1880.

Przyjmuje wpisy na lekcye i komplety każdego czasu, uczy ludzi wszystkich kategoryi pracy i nauki, tworząc jednak zamknięte koła tak pod względem inteligencyi, jak i doboru towarzyskiego. — Udzielam lekcyi także w pensyonatach, stowarzyszeniach i domach prywatnych, wyjeżdzając na żądanie do każdej miejscowości. — Nauka sumienna i metodyczna. — Na żądanie teorya może być wykładaną w języku niemieckim — Ceny umiarkowane.

NOWO OTWARTY

MAGAZYN OBUWIA

Galicyjskiej fabr. obuwia Tow. Akc. we Lwowie

Cafota

Kraków, Rynek główny 34 (obok firmy A. Hawełka)

WYRÓB KRAJOWY

PERŁA ADRYATYKU

jest przewybornem winem deserowem.

Perła Adryatyku

polecana bywa jako wino wzmacniające i chętniej używane, aniżeli inne wina stołowe. — — — — —

Perła Adryatyku

jest najlepszą marką dalmatyńskiego czerwonego wina deserowego, a ponieważ nie jest ona droższą od innych podobnie nazywanych win deserowych, przeto należy bacznie uważać na nazwę i na markę ochronną „Merkur“. — — — — — — — —

Perła Adryatyku

podlega stałej kontroli Zakładu rozpoznawczego Gremium Aptekarzy w Wiedniu, IX, gdzie każdy może polecić bezpłatnie zbadanie jej prawdziwości — — —

Perła Adryatyku

jest do nabycia tylko w oryginalnych flaszkach w lepszych handlach delikatesów i win tudzież w restauracyach i drogueryach.

Hurtownia sprzedaż

W. Bergel, c. k. Dostawca nadworny, Wiedeń, XII X.

BIBLIOTEKA STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK

ul. Karmelicka l. 32 I p.

obejmuje kilkanaście tysięcy dzieł w języku **polskim, francuskim, niemieckim, angielskim** treści naukowej, beletrystycznej, bogaty dział

książek dla młodzieży.

Książki wysyła się także na prowincyę

Czytelnia zaopatrzona

w pisma codz., w 30 czasopism:

pedagogicznych, naukowych, beletrystycznych, otwarta codziennie od godz. 11—1 i od 3—6 z wyjątkiem niedziel i świąt.

SIMI—SIMI

niezawodny, hygieniczny środek przeciwko wypryskom, wągrom i piegom — wydelikaca cerę — flaszka 3 kor. na składzie w jedynej kobiecej drogueryi i perfumeryi:

H. Sikorskiej, Kraków, Szpitalna 19.

Tamże wielki wybór pierwszorzędnych środków kosmetycznych i toaletowych, zapewniających piękność i zdrowie. Kompletne opaski hygieniczne dla kobiet od 1·50 kor. do 6 kor. Wyprawy dla położnic, pasy brzuszne ect. Usługa kobieca i solidna 1290 101

„FRITZELAK“ do samolakierowania podłóg. „NUMATA“ najlepsza emaljowo lakowa farba dla mebli, drzwi itp.

Posiadają na składzie firmy

w Krakowie: Reim i Ska, Sporn i Ska, — we Lwowie: Alfred Beacock, O. T. Winkler i Syn, Ludwik Hoszowski, — w Andrychowie: J. Sowiński, Ignacy Ungeri Synowie, — w Bielsku-Białej: Franciszek Schlee, — Bochnia: Jan Michnik, J. Michnik, — w Borszczowie: B. Blumenthal, — w Brzesku: M. Hofsteter, — w Brzeżanach: Droguerya „Sanitas“, — w Brzozowie: A. Mariniowa i spółka, Kopel Zwick, — w Chrzanowie: M Wasserberger, — w Czortkowie: L. Noss, — w Drohobyczu: Hermann Kranz, — w Jarosławiu: E. Metzger, — w Kołomyi: S. & M. Feldmann, — w Krośnie: S. Janowski i Sp., — w Krzeszowicach: J. Edelmann, — w Łańcucie: Tobiasz Puderbeitel, — w Limanowej: S. Zellner, — w Mielcu: F. Brandmann, — w Mościskach: Moses Kampf, — w Nowym Sączu: S. Lichtmann, Franciszka Kalt, — w Oświęcimiu: Jakób Tobias, — w Ottynii: Jakób Bardfeld, — w Przemyślu: Jan Borys, J. Martynowicz, Baruch Salz, Ignacy Wohlfeld, — w Rawie-Ruskiej: K. Wartemberg, — w Rzeszowie: S. A. Zgórek, — w Żywcu: A. Pawluszkiewicz, A. Waniek, — w Samborze: S. W. Langinger, — w Śniatynie: Markus Auerbach, — w Słotwinie: Jakób Holder, — w Stanisławowie: H. M. Vogel, — w Stryju: Juda Fingerer, — w Szczakowej: Hermann Spira, — w Tarnopolu: Hipolit Skowroński, — w Tarnowie: W. Brach, — w Trzebini: M. A. Markowicz, — w Turce nad Stryjem: Stanisław Turski, — w Wadowicach: Jan Hołojewski, — w Wieliczce: Efraim Goldstein, — w Zabłociu: S. Smulowicz, — w Zakopanem: Kółko rolnicze, — w Zaleszczykach: Henryk Feldman, — w Zatorze: Stanisław Fabak, — w Żółkw: Juliusz Cukier. 415 14 11

Masło duńskie

nadeszło do handlu

Ignacego Grudniewicza

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 52.

Cena bardzo umiarkowana.

Włościańskie Towarzystwo w Vipawie

poszukuje natychmiast zdolnego i energicznego

zastępcy

do rozprzedaży wina za złożeniem kaucyi. Reflektanci raczą się zgłosić do Admini stracyi „Głosu Narodu“.

Astma

Wszystkim współcierpiącym donoszę bezpłatnie, w jaki sposób osiągnęłam przy długich i ciężkich dolegliwościach astmy, trwałą pomoc i nadspodziewany skutek. Na żądanie służę adresami wyleczonych zupełnie lub też częściowo w różnych miejscowościach Austryi. Nowa ta metoda daje się zastosować z widocznymi rezultatami przy wszystkich dolegliwościach oddechowych.

Katar kanałów oddechowych Bronchit,

a szczególnie zastarzałe wypadki **astmy** są wyleczone, lub zapobiega się im. Trzytygodniowa, bezpłatna próba, każdego z chorych zachęci. Ilustrowane broszury darmo i opłatnie.

ANNA DIELTZ.

Monachium Nr. 28. Kaiserstrasse Nr. 49.

Chłopiec

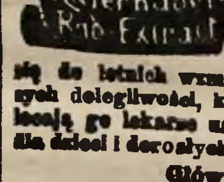
zamiejscowy z ukończoną co najmniej 3 klasą gimnazyalną lub wydziałową (Polak) władający językiem niemieckim znajdzie umieszczenie jako praktykant w hurtownym handlu win pod firmą **I. Federowicz** w Krakowie. 1580 3 1

!! Zamówienia na Święta !!

przyjmować będę do 18-go grudnia

Józef Siermontowski

fabryka wyrob. cukierniczych w Krakowie



Wyciąg ten który jest całkiem sporządzonym roztworem eterycznie-olejkowych balsamicznie-żywicznych substancyj świerka nadaje się do letnich wzmacniających uśmierzających dolegliwości, kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na jedną kąpiel 20 hal

Główny skład:

JULIUSZ BITTNER

k. u. k. Hoflieferant, Apotheker in Reichenau (N. Öst.).



Żądać należy wyraźnie Bittnera wyrobów z Reichenau (N. Öst.) gdyż istnieją liczne naśladowania.

Prywatne gimnazyum

z prawem publiczności

oraz

Pensyonat

Franciszka Scholza w Grazu

Grazbachgasse 39.

1—8 klas, świadectwa maturyczne równorzędne z państwowemi—znakomity pensyonat — dom własny. Ceny umiarkowane.

Prima peszteńską

Słoninę i Smalec

topiony w najlepszych gatunkach wysyłamy en-gross oraz w mniejszych $4^1/_2$ kg. pakietach pocztowych w cenie K. 7·60 za słoninę a K. 8·70 za smalec wraz z opakow

Lepold Weisz i Ska

Budapeszt IX Hentes-uto 17

(naprzeciw miejskiej rzeźni trzody chlewnej). Dom eksportowy smalcu, słoniny, powideł, śliwek i innych produktów krajowych. By zapobiedz zwłoce zleceń prosimy o dokładny nasz adres. 1437 4 1

W jaki sposób

dolegliwości płuc, kaszel i astmę zupełnie wyleczyć można doniosę każdemu bezpłatnie. Proszę tylko nadesłać ofrankowaną kopertę na odpowiedź pod adresem: Paul Kryzek, Vrschowitz obok Pragi (Czechy).

Poszukuje się

wspólnika do koncesyi kinematograficznej. Wiadomość: ul. Wolska 6. parter na prawo między godziną 1—3.

Warsztat

na fabrykę masarską, piekarską, ślusarską i stolarską około 180 m² do wynajęcia Wiadomość: ul. Szlak 61 parter.

Wydawnictwo popularne Prof. Zubrzyckiego i Jadwigi z Łobzowa pod tytułem:

„PO ZIEMI OJCZYSTEJ“

obejmuje dział pierwszy:

„KATEDRY POLSKIE“

Obecnie wyszedł z druku zeszyt XVI opisujący Katedrę Sandomierską, Łucką i Żytomierską. Główny skład księgarnia **Gubrynowicza Lwów.**

CHEMIA i MIKROSKOP

są dziś najpotężniejszą bronią w ręku fabrykanta tutek i bibułek cygaretowych

Już nadszedł ten czas, że lajka wyrabiająca tutki cygaretowe, nie można nazwać na seryo fabrykant-m! Dziś chcąc palaczom dostarczyć wyrobu o ile możności jak najmniej szkodliwego, konieczną jest dokładna znajomość chemii, mikroskopu i odnośnych ulepszeń technicznych. To też **na podstawie mych własnych rozbiorów chemicznych i badań mikroskopowych,** oraz na podstawie wyrobionego smaku i fachowych mych wskazówek, mam zrobioną bibułkę cygaretową, znaną ogólnie pod nazwą

„SALVESOL-NORIS"

Nie wyliczam zalet, jakie posiadają owe tutki cygaretowe **„SALVESOL-NORIS"** z watą w ustnikach tejże samej nazwy, gdyż są powszechnie znane i lubione tak w kraju jak i zagranicą.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH TRAFIKACH

Mr W. BEŁDOWSKI

FABRYKA TUTEK I BIBUŁEK CYGARETOWYCH W KRAKOWIE

Najlepsze czeskie źródło!

TANIE PIERZE



S. Benisch

1 kg. **szarego**, dobrego, dartego 2 Kr., lepszego 2 Kr. 40 h., najl. **nawpół białego** 2 Kor. 80 h, **białego** 4 Kor., **białego puchowego** 5 Kor. 10, 1 kg. najl. **śnieżno białego dartego** 6 Kor. 40 h, 8 Kor., 1 kg szarego **puchu** 6 Kor., 7 Kor., białego dobrego 10 Kor., najl. **puchu brzusznego** 12 Kor. **Przy odbiorze 5 kg. franko.**

GOTOWA POSCIEL

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego i żółtego inletu (Nanking), **1 pierzyna** 180 cm. dług. 120 cm. szer. z **2-ma poduszkami** każda 80 cm. dług. 60 cm szer. napełnione nowym szarem bardzo trwałem **puchowem pierzem** 16 Kor., **półpuchem** 20 Kor., **puchem** 24 Kor., pojedyncze pierzyny 10 Kor., 12 Kor., 14 Kor., 16 Kor, poduszki 3 Kor., 3 Kor. 50 h, 4 Kor., **pierzyna** 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kor, 14 Kor. 70, 17 Kor. 80 h, 21 Kor., **poduszki** 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kor., 50 h, 5 Kor. 20 h, 5 Kor 70 h. **Podściołki** z mocnego gradlu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kor. 80 h. 14 K. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kor. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona za nienadające się wzrot pieniędzy. **S. Benisch w Deschenitz Nr. 865 (Czechy).** Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50 FILIA: UL. SZPITALNA 10

POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.

PRZYSYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM

Za najwyższem zezwoleniem Jego ces. i król. Apost. Mości,

42 c. k. loterya państwowa

na cele Dobroczynne dla królestw i krajireprezentowanych w Radzie państwa.

Ta loterya zawiera gotówką 21·140 wygr. w łącznej wart. 625.000 Koron

Główna wygrana wynosi:

200.000 Koron

Ciągnienie odbędzie się publicznie w Wiedniu dnia 22 stycznia 1914 r.

Jeden los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia w odziale loteryi dobroczynnej w Wiedniu, III, Vordere Zollamtstrasse 5, dalej we wszystkich kollekturach loteryjnych, trafikach, urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych w kantorach wymiany i t. d., plany gry dla sprzedawców losów zadarmo. — Losy wysyła się wolne od opłaty.
C. k. generalna dyrekcya loteryi państwowej (oddział loteryi dobroczynnej).

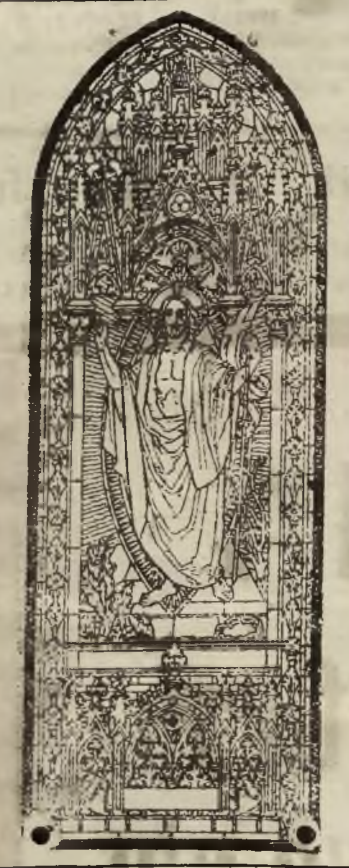
Kierpce do gimnastyki
zastępujące meszty gumowe

polecają

Bazary krajowe

Lwów, Akademicka 14. **Kraków,** Szewska 22.

Zakład malowania na szkle



Franciszek Götzer

Schulgasse 34. **Wiedeń XVIII.** Schulgasse 34.

Specyalny Zakład dla

OKIEN KOŚCIELNYCH

artystycznie prowadzony

Najniższe ceny. — Gwarantowane szkice i kosztorysy bezpłatnie. — Rok założenia 1885. — Referencye:

Klasztor Salezyanów w Oświęcimiu, Porchawa Rarance koło Czerniowiec (wielkie okna w nowym kościele).

Najpraktyczniejszy podarek Gwiazdkowy.



Singera maszyny do szycia są niezrównane

Nowe specyalne przyrządy do użytku domowego

Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia.

Kraków, ul. Szpitalna 40. naprzeciw teatru miejskiego.

Filie: Kraków, Kazimierz ul. Wolnica 11. Tarnów, ul. Wałowa 13 Nowy Sącz ul Jagiellońska 269 Sanok, ul. Jagiellońska 49/50 Chrzanów, ul. Mickiewicza 12/13. Bielsko, ul. Kolejowa Cieszyn, ul. Zamkowa Bochnia, ul Szewska 367. Zywiec-Zabłocie, ul Główna Tarnobrzeg, Rynek 101

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI

- WAPNO -

Z Wapienników w Pogorzycach (Stacya kolej.)

Poszukuje się zdolnych zastępców!

Informacyi udziela: 741 80 17

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie
ODDZIAŁ TOWAROWY.

Setki biednych szewców

chodzi po Krakowie bez zajęcia, a my kupujemy tandetę sprowadzaną z fabryk pruskich i niemieckich. O tóż chcąc dać tej masie bezdomnych a uczciwych i zdolnych robotników zajęcie powinniśmy kupować wyłącznie obuwie wyrabiane tu na miejscu. Firmą sprzedającą wyłącznie obuwie własnego wyrobu i zatrudniającą wyłącznie polskich robotników jest znany od lat 50 z doborowego towaru i solidnej i pięknej roboty **magazyn obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego pod firmą**

JANA REBSZA W KRAKOWIE

przy ul. Floryańskiej L. 17 naprzeciw hotelu pod Różą.

Szczotki i Pendzle!

Krak. Fabryka szczotek i pendzli

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Zwierzyniec, ul. Tad. Kościuszki Nr. 40

jedyna polska fabryka szczotek i pendzli w kraju poleca swoje doborowe, trwałe i tanie wyroby w szczególności: **Szczotki do ubrań, włosów, rąk, zębów, szczotki do użytku domowego, do mleczarń gorzelń** ect. **Froterówki w żelazie, szczotki z drutu stalowego i mosiężnego. Pendzle** do bielenia, do malowania, do farb i lakierów. **We własnym sklepie przy fabryce** (stacya tramwaju Most Salwator) sprzedaż hurtowna i detaliczna. Ceny fabryczne. Zamówienia telefoniczne (Nr. telefonu 0488) uskuteczniа się bezwłocznie z dostawą do domów.

Cenniki darmo i opłatnie! **Cenniki darmo i opłatnie!**

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca na gwiazdkę ozdobnie wydane ostatnie nowości.

Tytuł		Cena
Andersen H. C. Opowiadanie Wiatr. Syryna (opracował A. Szczęsny. Ilustrował E. Dubac).	Kor.	5 80
— Ogród Rajski. Słowik. Szaty królewskie. (opracował A. Szczęsny. Ilustrował E. Dubac)	„	6 50
— Królowa śniegu. (opracował A. Szczęsny, ilustrował E. Dubac)	„	4·70
Barrie J. M. Przygody Piotrusia Pana. Przekład Z. Rogoszówny. Ilustracya A. Rackhama	„	10·40
Baszyacka - Gellaska Robotnicy młodociani w rzem. i ręk. w Krakowie.	„	1· 0
Dubiecki M. Na kresach i za kresami. Wspomnienia i szkice.	„	4 —
Eeden T. van Mały Janek.	„	1·30
Gąsiorowska N. Książe Józef brosz.	„	1·30
oprawne	„	2·
Heisel T. S. Podręcznik dla robotników praktyków	„	2 60
Hemdaes K. Bajka o kosturku. Azie i Burku. (Obrazki. Inicyały i zdobniki według rysunków autora).	„	5·—
Kerczak J. Bobo (Studyum powiastka)	„	4·—
Leszwicz P. Wdolinie	„	4 20
Leśmian B. Przygody Sindbada Żeglarza (Powieść fantastyczna. Ilustracye i okładka J. Tonia Kart.	„	4 70
opr.	„	6 50
Molnar F. Chłopcy z placu broni.	„	3 0
Hexa is. Henryk Offterdingen. Nowieść przed F. Mirandole.	„	4·—
Pawiński A. Moniuszko.	„	1·60
Idmer A. G. Siostryczka. Ilustracye K. Larsona.	„	3 20
Da Vinci Leonardo Pisma wybrane w 2 ch tomach brosz.	„	11 50
opr. wskórkę box.	„	22·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

PRACOWNIA SUKIEN I OKRYĆ DAMSKICH
ANIELI GAJEWSKIEJ

PRZENIESIONĄ ZOSTAŁA Z UL. GRODZKIEJ NA
UL. ŚW. TOMASZA L. 29.

Silny ból głowy

(migrena) znika zaraz po użyciu 1—2 sztuk pastylek na migrenę. Cena pudełka 70 hal. do nabycia w **Marien-Apotheke, Budapeszt, Bankgasse 2.** Przy nadesłaniu 2 K 50 hal. otrzyma się pocztą 3 pudełka (30 pastyl.).

GANGLIONAL

jako herbata, wytworzona z najlepszych pokarmów roślinnych, i właściwie sprzparowana jest używaną ze skutkiem jako

środek domowy

przeciw chorobom nerwowym. Działanie tej herbaty, Ganglional zwanej, uspokaja nerwy i bóle, usuwa kurcze, sprowadza sen, wzmacnia zdrowotne siły ciała i przyspiesza regularne trawienie. Herbata ta jest do nabycia jedynie u c. k. nadwornego i arcyksiążęcego dostawcy, **Juliusza Bittnera,** aptekarza w Reichenau, Nied. Ost. Cena jednego pudełka wraz z przepisem użycia 3 K. — Sprowadzać można za pośrednictwem apteki, w której nie można nabyć za przysłaniem opłatnie pocztą 3 K.

Ostatni miesiąc

Ciągnienie nieodwołalnie 10 stycznia 1914 r.

Loterya c. k. urzędników policyjnych

Pierwsza główna wygrana wartości 30.000 K jak również 2 i 3 główna wygrana zostanie na życzenie wygrywającego także w gotówce jak dotychczas wypłaconą.

Los po 1 K wszędzie do nabycia.

50.000 koron

pożyczki pięcioletniej poszukuje się na milionową realność w obrębie Wielkiego Krakowa obciążoną 70 tysiącami koron.
Pośrednictwo wykluczone. — Oferty adresować:
Wny Pan Rudolf Pally w Podgórzu
Lwowska 56.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

jak ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artykuły dewocyjne poleca po najtańszych cenach

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

Kraków, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

poleca najnowsze wydawnictwa:

Tytuł	Cena
Barszczewski S. Czerwony mesyasz. Nowele	2 60
Czerwony kogut. Nowele litewskie	4 —
Konopnicka M. Na jagody. Książeczka leśna	5 20
Konczyński T. Modna choroba Teatr amat. Nr. 107	— ·80
Kraszewski J. I. Przygody Żaka. Powieść dla młod. Karton	4· —
„ „ „ „ „ Op. w płót.	4 80
Shakespeara W. Dzieła dram. Tom XII na lepsz. pap. w opr.	3 60
„ „ Tom XI/XII na św. pap w opr.	4·80
Szober. Niewiadomska. Bogucka. Nauka pisowni. Zeszyt I B.	1· —
Warnkówna J. Pieśń poranna. Wyd. nowe Karton	3 20
Włodkówna B. Proste dzieje. Wspomnienia.	3 20
Zawada, J. X. Czuj duch! Szesnaście gawęd obozowych o idei skautingu. W oprawie	2 50

Do nabycia we wszystkich księgarniach,

KAWY

palone niezwykle wyborne z własnej **! elektrycznej palarni !**

kilo po K. 3 20, K. 3·40, K. 3·80, K. 4·—, K. 4·20 i K. 4·80.

Hurtowna sprzedaż **SŁONINY i SMALCU** Hurtowna sprzedaż

cena według grubości za 100 kg. K. 152, K. 156, K. 160 i K. 681.

HERBATA PROSZKOWA „OSZCZĘDNOŚĆ"

$^1/_4$ funta 80 hal. Wyborne Herbaty karawanowe $^1/_4$ funta po K. 1·—, K 1·30, i K 1·50.
oraz wszelkie towary korzenne doborowe najtaniej dostarcza
dla Kółek rolniczych hurtowny skład

Jakóba PIEKŁY w Podgórzu

Wszystkim przyjaciołom książek polecamy nasz tegoroczny

Katalog Świąteczny

który na 176 stronach zawiera wybór godnych polecenia dzieł w niemieckim francuskim i angielskim języku, odbitki obrazów i figur fanagoryczn, jak również wykaz fotograficznych aparatów. Katalog ten jest wybornym przewodnikiem dla literatury świątecznej i otrzymać go można bezpłatnie w c. i k. nadw. uniwers. księgarni

R. Lechner (Wilh. Müller) Wiedeń, Graben 31.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny JAN MATYASIK. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.